ROK 15.
Nr. 10.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

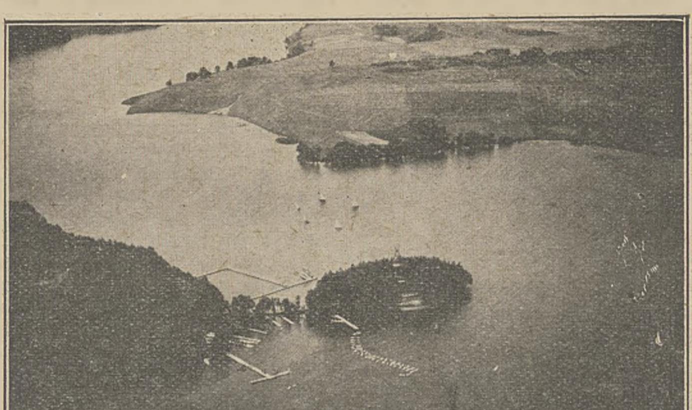
GRUDZIEŃ
1932.

NA ZUCHOWYM FRONCIE.

Od kilku miesięcy w naszej prasie harcerskiej umieszcza się stale artykuły nawołujące do ofenzywy na młodzież w wieku zuchowym. Na wszystkich odprawach w Chorągwiach i hufcach mówi się wiele o konieczności pójścia w masy — wyraźnie nawet określa się liczbę 40 tysięcy chłopców, których ma objąć ruch zuchowy do wakacyj.

Nie pisaliśmy jednak dotąd jakie wyniki faktyczne daje ta propaganda. Tym wszystkim, którzy wielokrotnie o to zapytują, podaję tę garść wiadomości „z zuchowego frontu".

Ubiegłe wakacje dały nam dosyć dużo. Dzięki kursowi na Buczu, nadspodziewanie poważnie obesłanemu przez Chorągwie, posiadamy w tej chwili w większości Chorągwi wykwalifikowanych instruktorów, którzy prowadzą pracę zajmując przeważnie stanowiska kierowników wydziałów wzgl. referatów zuchowych. Śmiało rzec mogę, że w tych właśnie Chorągwiach robota idzie całą parą. Instruktorzy objeżdżają teren urządzając krótkie kursy dla wodzów zuchowych; wygłaszają referaty na konferencjach nauczycielskich. Korzystając z sierpniowych kursów instruktorskich, jakie się odbyły w niektórych Chorągwiach, poruszyli na nich po wyjeździe z kursu Związkowego zagadnienia dotyczące organizacji i metodyki pracy zuchowej.



Zlot w Garczynie.
„Wyspa Djabelska" w czasie ćwiczeń (zdjęcie z samolotu).

Jak widać, z nowym rokiem szkolnym przystąpiliśmy do pracy większą gromadą, zżytą i świadomą swej roli.

Trzy miesiące otrzymali ci ludzie na rozwinięcie swej działalności. Na 1-go grudnia zażądano sprawozdań. Ogółem na wysłany z Gł. Kwatery kwestjonarjusz odpowiedziało 12 Chorągwi.

Poznań — liczy w tej chwili 110 gromad na 282 drużyny harc. Liczba ta wzrasta. *Większość gromad istnieje przy druż. i prowadzona jest przez harcerzy. Praca jest na właściwej drodze dzięki żywej programowej metodycznej pracy wydziału.* Ostatnio wydano drukiem „Materjały do pracy zuchowej" — Broszura. Obecnie prowadzony jest ciekawy kurs majsterklepkostwa z którego materjały pójdą w teren.

Warszawa — tak charakteryzuje stan obecny:„ Zuchy są modne. Drużyny, nawet nie mające chłopców w odpowiednim wieku, zakładaja sobie gromady w pobliskich szkołach powszechnych. Daje się zauważyć pęd do zakładania gromad przy szkołach pow. prywatnych, pootwieranych w związku z reformą szkolną".

Dzięki specjalnym warunkom, Warszawa ma możność łatwego kształcenia wodzów, wizytowania gromad i t.p. Stąd też 80% gromad jest dobrze obsadzonych, a kursy zuchowe liczą przeszło 100 zgórą chłopców.

W tej chwili gromad 46.

Z kolei wypada mówić o *Lwowie.* Raport Lwowa jest najszczegółowiej opracowany. Od początku roku szkolnego daje się zaobserwować duże ożywienie w ruchu zuchowym. Stosunek harcerzy do zuchów wyraża się liczbą 5 : 1. Inicjatywa kierownicza wydziału nie napotyka na opór, ale drużynowi nie przejęli się jeszcze należycie sprawą. Na wielkie przeszkody natrafia referent zuchowy w opracowaniu planu wizytacyj i wyjaz-

dów, jeśli się zważy, jak wielki jest teren Chorągwi Lwowskiej. Mimo to liczba gromad wzrasta stale (dziś 41).

O Krakowie powiedzą liczby: w r. 1929 drużyn wilczęcych było 2, w 1930 — 9, w 1931 gromad zuchowych 36, na 1.XI.1932 — 65. Gromady zuchowe powstają obecnie przeważnie z inicjatywy dyrekcyj szkół powszechnych. Na 1-go zucha przypada 2-ch harcerzy.

„Wszelka akcja idąca z góry jest w terenie widziana z radością — gdzieniegdzie znajdzie się tylko wyjątek, uważający się za doskonałość w pomysłach i w metodzie pracy". Przyjmując za zadanie najbardziej palące kształcenie wodzów, spodziewać się należy w okresie zimy wstrzymania wzrostu liczby gromad. Odbywają się co pewien czas konferencje, odprawy, kursy. Ostatnia odbyła się 2-go i 3-go grudnia.

Szczęśliwie rozwiązuje zagadnienie ofenzywy *Łódź*. Dnia 1-go września r. b. istniała jedna jedyna gromada. Od tego czasu przez kursy przeszło już około 90 osób. Dzisiaj gromad 22, prowadzonych przeważnie przez absolwentów kursów. Kierownik wydziału jest stale w terenie, organizując dwudniowe kursy (sobota, niedziela) w różnych miejscowościach.

Radom posiada 11 gromad — nie powiększył swego stanu z roku poprzedniego. Program kier. wydziału przewiduje stan na 30.VI r. p. 36 gromad.

Lublin posiada 22 gromady podczas gdy w roku 1931 było ich tylko siedem. Większość gromad (73%) prowadzona jest przez nauczycieli.

Na *Pomorzu* stan nasz powiększył się o 18 gromad do liczby 28.

W Chorągwi *Wileńskiej* 50% gromad to gromady nowe. Ogólny stan — 24. Rozwój jest powolny, ale ciągły.

Białystok jest jedyną Chorągwią gdzie robotą zuchową kieruje kobieta. Ilość gromad—8. Praca ruszy się po kursie na który przydziela instruktora Gł. Kwatera.

Mazowsze posiada na swoim terenie 30 gromad. Komendanci Hufców zgłosili projektowane kursy zuchowe. Jak obliczają do wakacyj założonych będzie 36 nowych gromad.

O innych chorągwiach posiadam luźne dane, nie chcę ich tu przytaczać.

* * *

W tym krótkim szkicu mówiłem o 409 gromadach. Nie jest to liczba ścisła (brak danych z niektórych Chorągwi, dziś znowu melduje kierownik roboty w Kielcach, że przybyły 4 gromady), ale jest to liczba w każdym razie poważna i jeśliby chciał kto ją zmienić, może to uczynić tylko „in plus". Jak przedstawia się rozwój?

W ciągu 3-ch miesięcy tego roku szkolnego, t.j. we wrześniu, październiku i listopadzie powstało nowych 156!

Czy tempo rozwoju nie osłabnie? W niektórych Chorągwiach (Warszawa, Poznań, Kraków)—tak — wysiłki pójdą tam w kierunku kształcenia wodzów — inne Chorągwie stan swój zwiększą kilkakrotnie. Prawie nietknięte jeszcze Kielce i Białystok. Mazowsze da nowych gromad drugie tyle. Wilno, Pomorze, Lublin, Radom to wielkie tereny dopiero rozbudzone.

* * *

Z nieprzepartą siłą narzuca się przekonanie, że oto jesteśmy świadkami dokonywującego się w naszych czasach wielkiego Ruchu młodzieży — że przez szeregi harcerskie powiał orzeźwiający prąd — tyle zapału i oddania wykazują wodzowie zuchowi i instruktorzy, z takim zaparciem się siebie wykuwają nowe formy i nową często treść, że cieszyć się należy i spodziewać, że rzecz tworzona wyjdzie naprawdę wielką i piękną. I co niemniej ważne: wchłaniamy w nasze szeregi instruktorskie masy ludzi starszych, równie oddanych, równie dzielnych. Harcerstwo jeszcze bardziej wchodzi w społeczeństwo i z niem się zrasta.

Z jaką radością, po tym pierwszym przeglądzie naszych sił i naszej pracy możemy krzyknąć Wam wszystkim, którzy się przyglądacie:

Jesteśmy mocni! idziemy naprzód!

Stanisław Mościcki.

Chwila skupienia.

Najmilsi, Zbawiciel nam się dziś narodził: weselmy się. Nie godzi się oddawać smutkowi wówczas, gdy narodziło się życie, które rozprasza obawy śmierci, a wlewa w nas radość z obiecanej wieczności.

(Kazanie Św. Leona Papieża).

O CELU I ZADANIU CZŁOWIEKA.

Synem Bożym jestem, w Nim jestem — i to wszystko, co mię otacza, z Niego i w Nim jest. — Ale nie jestem z Nim jednią — a tęsknię za tem: ona celem, do którego dążę — ona upragnionem zbawieniem. — „Poznać Boga, ukochać Go i służyć Mu" — oto zadanie nasze. GNOTI SEAUTON — (poznaj siebie) — to też część poznania Boga, jak również wszystkie nauki; my — młodzież jesteśmy w pierwszej fazie— poznania; z tego poznania miłość zapali się płomieniem wielkim, gdy sercem, duchem — intuicyjnie uzupełniać będziemy poznanie rozumowe; a miłość dopiero popchnie nas do czynu — do pracy w służbie Bożej.

(„Pamiętnik rekolekcji" Elsów, kwiecień 1908, pod kierunkiem X. L, T. J.):

NACZELNICTWO Z. H. P., GŁÓWNE KWATERY I REDAKCJA „HARCMISTRZA" PRZESYŁAJĄ DRUHNOM I DRUHOM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA RADOSNEGO SPĘDZENIA ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA, POŻYTECZNEGO WYKORZYSTANIA OKRESU WAKACYJ ZIMOWYCH.

SZCZĘŚĆ BOŻE W NOWYM ROKU!

NIEZWYCZAJNY OBÓZ.

Harcerze urządzają swoje obozy w czasie wakacyj. Wtedy mają uczniowie i nauczyciele czas i wtedy też ciepło miesięcy letnich umożliwia pod gołem niebem przebywanie i spanie. Poza jednak wakacjami jest jeszcze nieco pory dogodnej na obozowanie. Mam na myśli maj, czerwiec a czasem wrzesień. Cóż kiedy w tym czasie, tak młodzież, jak i starsi instruktorzy zajęci są nauką i wyjeżdżać na obozy nie mogą.

Sprawa zdaje się nie do pogodzenia, nie do rozwiązania. A jednak. Rozwiązali ją samorzutnie moi chłopcy. Jeden zastęp. Motorem była tęsknota za obozem. Umożliwił zaś całą sprawę — któżby przypuścił — kryzys ekonomiczny. Niema złego, co by na dobre nie wyszło.

Zastępowy — uczeń VI kl. gimn. nie miał czem zapłacić taksy szkolnej. Poszedł więc na zieloną trawkę i został uczniem — bezrobotnym. Tacy bezrobotni i za moich lat szkolnych w czasach największej „prosperity" bywali. Podzastępowy jest muzykantem. Gra w orkiestrze po zabawach, festynach i balach. Czasu ma więcej jak pieniędzy. To pewno. Nazwiska też nie świadczą o pochodzeniu „od pewnego wodza Massagetów". Ot nasze sobie poczciwe: Skalba i Dranka. Chociaż jednak z arystokracją nic nie mają wspólnego — podaję je — bo może zastrzegą sobie patent. Reszta zastępu stanowią uczniowie szkoły powszechnej z Biecza. Żadnym z nich jednak rodzice zbytnio się nie kłopoczą. Każdy z nich będzie w przyszłości szewcem, krawcem, robotnikiem naftowym lub czemś podobnem. Zebrała się więc kompanijka zacna, bosa i obdarta. W głowach lekko, a w sercach bratersko i wesoło. Znany typ Antka, urwisza. W przyszłości proletarjat, może nawet Lumpenproletarjat — a przybrali sobie górne zawołanie „Orłów". Z kartografją i samarytanką — to tam u nich nie tęgo—ale są to polowe zdolności, obozownicze instynkta nadzwyczajne. — Taki to zastęp.

W pierwszych dniach maja 1932 deszczowo było, a noce chłodne. Oni zaś podchodzą do mnie z prośbą o namiot.

Poszli i siedzieli w lesie tydzień. Oglądałem te biedne ich koce, które zostawiłem, jako conditio sine qua non — mojego pozwolenia. Więcej w nich było łat i strzępów niż materji, zdaje się zresztą nie wełnianej. Dwadzieścia minut drogi od szkoły. Odwiedziłem ich dwa razy. Odwiedzali i podziwiali inni. Namiocik ukryty w krzakach, jak gniazdo kosa, który ich rankiem budził siedząc na chorągiewce zastępowej i gwiżdżąc beztrosko. Leśny tyle jeno o nich wiedział, że są gdzieś w lesie — ale gdzie, nie mógł spenetrować. Czystość w obozie nadzwyczajna, rygor też — bo koc groził.

Wszystko to jednak nic nadzwyczajnego. Ale to, że chłopcy mają ze sobą książki, zeszyty, atrament, że zadania piszą i uczą się pod kierunkiem zastępowego, że z lasu idą do szkoły i ze szkoły idą do lasu (mówiąc: idziemy do domu...) — to jest niebywałe i godne zastanowienia. Trzeba by być nie Zbójem ale Makuszyńskim, by obóz ten odpowiednio opisać.

Chłopcy obóz ten urządzili bez głębszej myśli — z instynktu jeno leśnego. Mnie jednak — instruktorowi — głębsze myśli się rodzą i widzę ten przyszły obóz — szkołę wzorową — internat w namiotach, w parku podmiejskim lub lesie, w terenie tak dobrze nam harcerzom znanym — gdzie harcerze uczniowie i harcerze nauczyciele przez letnie miesiące obozują i uczą się zarazem.

Zbój Becz, harcmistrz, Biecz.

STARSI CHŁOPCY W DRUŻYNIE.

II.

Przeczytałem w poprz. zesz. artykuł ph. Jelskiego spieszę dorzucić swoje uwagi. Biorąc z poprzednika przykład, oprę się na doświadczeniu własnem, zdobytem podczas prowadzenia zastępu w tejże drużynie, której on opisuje inny zastęp. Szereg przeto kwestyj pokryje się z sobą w naszych artykułach.

Zastęp istnieje rok siódmy, liczy 13 członków. Chłopcy wstąpili do drużyny, będąc w 5 klasie szkoły powszechnej. Dziś liczą sobie przeciętnie 19 lat, większość pracuje zarobkowo (robotnicy, praktykanci biurowi), część się uczy. Cierpią bardzo na brak czasu i brak pieniędzy. Stanowią od lat przyjacielską paczkę. Niemal wszyscy pracują na odpowiednich stanowiskach w drużynie (samodzielni plutonowi, zastępowi, funkcyjni).

W ciągu całego czasu istnienia zastępu trzy charakterystyczne przesunięcia nastąpiły w jego pracy.

1) przejście od czysto - harcerskiego programu zajęć — do pracy raczej klubowej, kulturalnej, samokształceniowej;

2) stopniowa demokratyzacja ustroju zastępu;

3) rozszerzenie zakresu ideowego ujęcia harcerstwa: od rozkochanych w swym zastępie szeregowców — do świadomych pracowników harcerskich, z podłożem społecznem, o szerokim horyzoncie.

Najbardziej charakterystyczne było przesunięcie pierwsze. W początkach pracy zapaleni do techniki harcerskiej, do zawodów, walczyli w nich z poświęceniem: niemal stale zdobywali pierwsze miejsce dla zastępu wśród 7—10 konkurentów. Po trzech latach zaczęła występować zmiana: coraz więcej zainteresowania tematami ogólniejszemi, referatami, życiem społecznem, politycznem, teatrem, muzyką, życiem towarzyskiem, coraz mniej zapału do stopni harcerskich, do zawodów w drużynie (jakkolwiek były one bardzo elastyczne i raczej pobudzały, niż gasiły pomysłowość i wolną inicjatywę zastępu). *Nie ociężałość, znudzenie harcerstwem, lecz przesunięcie zainteresowań.* A nawet zaryzykowałbym twierdzenie, że nie znudziła się technika harcerska, szerzej: harcowanie — lecz wprost wyczerpał się zapas wiadomości (choć b. starannie odświeżany) kierowników — i powtarzanie znanych już rzeczy wraz z trudnością praktycznego stosowania (wielkie miasto, brak środków) — nużyło. Ale kiedy zorganizowane zostają fantastyczne, pomysłowe ćwiczenia nocne w mieście, pełne niesamowitych przygód — rzucają się w nie wszyscy z zapałem.

Wciąż jeszcze chętnie na wycieczkach, ale już bez biwaków, ćwiczeń — raczej długie marsze, lub wędrówki po puszczy Kampinoskiej albo pomoc w organizowaniu ćwiczeń drużyny. Zawsze z zapałem jadą gremjalnie na obóz, ale (ci, którzy nie pełnili funkcyj kierowniczych) stronią od techniki harcerskiej, od współzawodnictwa, tak lubianego przez młodszych, wynikłego skutkiem zawodów, czasem nawet od ćwiczeń i gier z młodymi. Porywa ich wędrownictwo i rok po roku odbywają obozy wędrowne, ostatnio wodny dwutygodniowy, przedtem 10-dniowy narciarski. Ze stałego obozu została nam kategoryczna nauka: nigdy starsi razem z młodymi: obopólna szkoda. Natomiast oddzielny stały obóz starszych ma wszystkie widoki powodzenia (pierwszeństwo praktyczne a trudne harce, przyroda, praca społeczna, kursy samokształceniowe, budowa kajaków i wioślarstwo, sport, gawędzenie przy wieczorowem ogniu nawet na bardzo trudne tematy).

Faktem więc zostaje przesunięcie środka ciężkości pracy przedewszystkiem zimowej z zajęć czysto harcerskich do pracy kulturalno - oświatowej. Zaczęło się od wprowadzania do normalnych zbiórek harcerskich nowych elementów: 15 minutowe omówienie zdarzeń ostatniego tygodnia (sport, polityka zagraniczna, sprawy społeczne, sztuka, kultura); potem przyszły krótkie referaty na tematy „sensacyjne", aktualne; potem taka próba: podział na trójki; każda ma przygotować co 6 tygodni jakiś referat, oraz prowadzić dział pracy: „administrację" zastępu, kronikę, pisemko, życie towarzyskie (próba się nie udała, czas zbytnio wiązał zastępowego). Dalszy krok, to postanowienie robienia na zmianę to zbiórek „harcerskich", to — poważnych, z referatami, dyskusją.

A oto np. spis gawęd z ostatniego roku: rola kształcenia woli — rola harcerstwa w szerzeniu kultury robotniczej — dzieje zastępu — o religijności— o starszych w drużynie—znaczenie idei w życiu — braterstwo w trudnej chwili (z powodu wypadku w Tatrach) — więcej wiary w siebie — ataki na kapitalizm i jego obrona — dyskusja o myśli przewodniej „Virtuti Militari" — demokratyzm a autokratyzm, — przyszły obóz — ustawy ubezpieczeniowe— walka o pokój — wspomnienia dha Wołkowicza z podróży — o religji (drugi raz) — nasza rola na obozie — Jamboree 1933 — wartość minionego roku. Rdzeniem pracy kształcącej społecznie były ponadto „kwadranse omówień" ostatnich zdarzeń.

Tak więc przyszło zupełne prawie wyeliminowanie techniki harcerskiej i oparcie programu pracy na referatach i dyskusjach na tematy społeczne, częściowo filozoficzne, na budzeniu potrzeb umysłowych, wycieczkach do teatru (4), konserwatorjum, życiu towarzyskiem (6 herbatek i zabaw, lekcje tańca) i, jak dawniej, wędrówkach na miasto. Trzeba dodać, że pogrążeniu się w gadulstwie przeszkadzała konkretna praca: budowa kajaków, „kajakowanie", warsztaty wyrabiające sanki i narty, praca na kierowniczych stanowiskach w drużynie.

Bodaj czy nie równie ważnem zjawiskiem, jak przemiana materjalnej treści pracy, było, że i jej formy uległy odmianie. Praca wprost wybiła się z form zastępu. Zastępowy poza zbiórkami poświęcał jeden wieczór w tygodniu na przyjmowanie odwiedzin chłopców u siebie, co się bardzo przyjęło; powstało kółko literackie, skupiające „elitę intelektualną" (Żeromski — życie, Lato leśnych ludzi, Jak się czyta książkę, Ludzie Bezdomni, Bunt—Reymonta, Dziecko Salonu — Korczaka i t. d.); była świetlica — i ciągły, nieustanny kontakt poszczególnych chłopców z zastępowym i między sobą; dbano bardzo o pomoc w nauce; wreszcie były lekcje tańca, chór, przedstawienia, zabawy; na obozie zajęcia odbywały się równolegle w 2 grupach według zainteresowań; gdy jedni dyskutują o ustroju gospodarczym świata, inni malują kajaki lub poznają arkana żeglarstwa.

Odpowiednikiem przemian programowych była ewolucja „ustroju" zastępu. Po 2 latach „autokratycznych" początków (z innym zastępowym) zaczęło się stopniowe przesuwanie na chłopców — z początku tylko wykonywania pewnych obowiązków, potem całych samodzielnych zadań („trójki"), w końcu nawet inicjatywy w pracy. Miało to swe złe strony: rozluźnienie karności, gadatliwość, nieobowiązkowość, miało jedną dobrą, niesłychanie ważną: że, gdy w siódmym roku pracy zastępowy wycofał się z kierowniczej pracy w zastępie (po prostu „wyczerpał się"), zastęp tego jakby nie zauważył.

Przyzwyczajeni do rządzenia sobą, dalej sobą zarządzają; oczywiście są trudności i nie zostali też tak całkowicie „osamotnieni" — ale naczelna zasada zastępowego: „móc stać się niepotrzebnym" pozostaje słuszną.

Trzecim wreszcie faktem bardzo ciekawym, było rozszerzenie się widnokręgów ideowych chłopców. Po zaślepieniu w dążeniu do zwycięstwa swego zastępu w zawodach z pierwszych lat — przyszło, długo wpajane, poczucie obowiązku wobec większej całości: plutonu, potem Drużyny zbudziło się w większości, upragnione przez kierownika, zrozumienie przez każdego roli swojej — jako wyrosłego ku wyższym poziomom kulturalnym i ideowym — członka klasy społecznej, roli szerzyciela ideowości, poczucia potrzeb kulturalnych, pracy nad sobą i pracy dla ogółu wśród młodzieży szkół powszechnych — nietylko, jak przody, dla chwały swej drużyny, lecz dla spełnienia obowiązku wobec klasy pracującej, której krzywdy polegające na upośledzeniu kulturalnem, trzeba, by ktoś starał się wyrównywać. To szerokie podłoże społeczne ideowego stanowiska każdego chłopca uchroniło ich od wzgardzenia „dziecinnem", lub bezmyślnie aspołecznem, liltylko rozrywkowem: co sami zdobyli — chcą innym przekazać — tem wiążą się z życiem, które ich pyta, co stanowią w społeczeństwie, co mu z siebie dają?

Zakończę przydługie już opisy pracy harcerskiej wśród obecnej młodzieży z „drużyn szkół powszechnych", stanowiące (pozwolę sobie dodać) uzupełnienie częściowe artykułu mego z „Hm" nr. 7 („Harcerstwo a ruch robotniczy") przytoczeniem projektowanego maksymalnego programu pracy tylko w zbiórkach tegoż zastępu, programu osnutego na treści stopnia Harcerza Rzplitej:

1) wiadomości o Polsce: a) konstytucja—zmiany 1926 — projekty BB — faszyzm — ZSSR; b) dzieje walk 1905 — 1918; c) 1918 — 1932 i dzieje pewnych kwestyj: narodowościowej, chłopskiej, robotniczej, szkolnej i t. d.; d) sprawy narodowościowe w Polsce; e) sprawy emigracyjne.

2) Życie społeczne: a) organizacje społeczne— PMS, TSL, TCL, TUR, Uniw. Powsz., YMCA, Czerw. Harc., Strzelec i in.; b) jak prowadzić zebrania; c) poradnictwo zawodowe.

3) Wiadomości o harcerstwie: a) geneza i rozwój skautingu; b) Baden Powell na tle skautingu; c) z dziejów harcerstwa; d) wspomnienia harcerskie;

e) statut nowy a stary; f) zmiany w regulaminach; g) skauting zagranicą; h) skauting na Węgrzech na tle ogólnych wiadomości o Węgrzech.

4) Bibljografja: a) co czytać z książek harcerskich; b) Młoda Drużyna; c) 2 rozdziały z „Wskaz. dlo skautm."; d) Gawędy instruktorskie.

5) Zagadnienia harcerskie, ideowe, społeczne: Prawo w życiu — ilość czy jakość? — Drużyny małe czy duże? — antyalkoholizm, formy pracy — stosunek harcerski do pracy — stosunek harcerski do polityki — karność demokratyczna — szacunek dla pracy — formy walki robotniczej — szkolnictwo w Polsce, reformy, tragedja szkolna — ludzie obecnej Polski — kultura materjalna Polski — sprawa wojskowa w Polsce — gawędy z socjologji — ochrona pracy — sprawy seksualne — stosunek do kobiety — miłość a przyjaźń — panowanie nad sobą— sport masowy a rekordomanja — jak zmienilibyśmy prawo harcerskie — i szereg aktualnych tematów.

Juljusz Dąbrowski, hm.

HARCERSTWO W SZKOLE ZAWODOWEJ.

Ofensywą objęliśmy szkołę powszechną, mocno trzymamy się gimnazjów, marzymy o zdobyciu wsi, ale istnieje placówka bliska i ważna — to szkoła zawodowa: tę z kolei opanować nam trzeba.

Mówiąc po żołniersku, pozycję zdobywa ten, kto pozna odcinek działania, skupi wysiłek, wykona planowo natarcie, a nadewszystko ma wolę zwycięstwa, którą daje przekonanie, że dokonać mamy rzeczy ważnej i słusznej.

Projektowana reforma oświaty szkolnictwu zawodowemu przypisuje duże znaczenie; ma ona stanowić kilka typów, odciążyć szkołę średnią ogólnokształcącą, przygotować do zawodu praktycznego, dostarczyć społeczeństwu rzemieślnika, handlowca, kwalifikowanego rolnika, a jednostkom wybitnym otworzyć drogę na politechnikę. Zaprawą do fachowości ma ona zwalczyć dyletantyzm, wpoić kult pracy, dać państwu dzielne ramiona, otwarte głowy i gorące serca. „Dajcie nam raczej mniej przygotowanych praktycznie, ale zato ludzi wychowanych pod względem obywatelskim, chętnych do pracy i uczciwych, ludzi, których pierwszy zew bolszewicki nie zaprowadzi na ulicę", oto głos znamienny sfer przemysłowych, skierowany do M. W. R. i O. P., a pośrednio i do wszystkich wychowawców. Dodajmy jeszcze, że w Polsce klęskami odbił się niegdyś brak stanu trzeciego, że nasze mieszczaństwo wciąż jeszcze się tworzy, a rolnictwo, przemysł i handel gwałtownie potrzebują umiejętnego pracownika o dużej ideowej odporności na wywrotowe hasła wschodu, aby zrozumieć, że harcerstwo, podejmując ofensywę na szkołę zawodową — dotyka misji doniosłej.

Teren tego szkolnictwa nasuwa jednak duże trudności; nauka z reguły trwa tutaj 3—4 lata, w grę wchodzi młodzież starsza, powyżej lat 15, czas zajęć szkolnych, wbrew zasadom higjeny, obejmuje do 8 g. pracy nieprzerwanej. Harcerstwo znajduje tu materjał ludzki w dużym stopniu zmanierowany; wystarczy wspomnieć, że 4/5 uczniów pali papierosy i dobrze wie co to alkohol! — Dzieci przedmieść, sfer drobnomieszczańskich, synowie wyrobników i wychowankowie schronisk, jednem słowem, ci głównie, których „zły los" rzucił do mało rozumianej i niedocenianej szkoły zawodowej — oto przeciętny materjał uczniowski Szkoły Rzemieślniczej, czy innej typu podobnego. Ale właśnie z tych wszystkich względów Harcerstwo wiele może zdziałać i rzetelnie się zasłużyć organizując w szkole zawodowej swoje ognisko pracy.

Udzielmy głosu przykładowi zaczerpniętemu z życia Wilna. Przed nami trzy drużyny szkół zawodowych. Jedna obejmuje chłopców szkoły Ogrodniczej, częściowo technicznej i rzemieślniczej, ma swoją siedzibę w internacie prowadzonym przez harcmistrza - drużynowego i jak sądzę, dlatego posiada większość warunków do solidnej pracy harcerskiej. Szkołę Techniczną próbuje podbić 12-ka Wileńska, w Państw. Szk. Rzem. Przemysłowej drużyna istnieje rok trzeci. Mówię o tej ostatniej. Liczy ona trzy szkolne zastępy, razem 28 chłopców. Zbiórki odbywają się wieczorami, widać duże zainteresowanie pracą st. harcerską, akcją wycieczek, obozami, a w szkole — pracą społeczną.

Czterech harcerzy dopomaga w prowadzeniu bibljoteki szkolnej, dwóch sprzedaje w sklepiku uczniowskim, kilku z talentem artystycznym wespół z drużynowym podjęło próbę gazetki szkolnej, drogą wywieszania w szafce pism harcerskich, Żołnierza Polskiego, podawania wiadomości ze świata, danych o pracy w drużynie i t. p. Drużyna samodzielnie zorganizowała szkolny obchód święta niepodległości, imienin protektora Z. H. P. I-go Marszałka, a 101 rocznicę listopadową święciła wspólnie z Bratnią Pomocą uczniów szkoły.

W roku b., na apel drużynowego, Rada Pedagogiczna gremjalnie wstąpiła do K. P. H. Drużyny, Dyrekcja przyrzekła izbę na świetlicę, Drużyna będzie mogła korzystać ze stałej sceny i poczyni starania, aby oba te czynniki wyzyskać do rozwinięcia i pogłębienia pracy społecznej podczas roku szkolnego.

Streszczam. Do szkół zawodowych pójść musimy, grona nauczycielskie nam dopomogą, chłopców pewien odsetek zdobędziemy. Będziemy mogli odciągnąć ich od tytoniu i wódki, steku przekleństw i złego wpływu gorszącego otoczenia. W szkole nauczymy młodzież pracy społecznej, akcją wycieczek odciągniemy od brudu ulicy, obozami natchniemy pięknem przyrody, całem życiem harcerskiem wzmocnimy więź braterstwa, a może osiągniemy triumf największy, wpojeniem w tę młodzież zasad etyki harcerskiej, tego ideału, do którego — przez służbę w Z. H. P. — wszyscy zmierzamy.

Kazimierz Skup, hm.

STOPNIE I SPRAWNOŚCI W DRUŻYNACH.

Stan stopni i sprawności w drużynie świadczy o poziomie pracy, która jest najważniejszym czynnikiem rozwoju życia, nietylko harcerskiego, ale wogóle człowieka. Tam, gdzie jest praca—tam wre życie. Aby ta praca nie stanęła na martwym punkcie, trzeba doskonalić siebie samych i wychowanków. Osiągnąć to możemy przez kursy i obozy. Wszystko to jednak nie wystarcza. Wychowawca powinien się sam kształcić, czytając jaknajwięcej lektury harcerskiej, na brak której narzekać obecnie nie możemy. Czytając pilnie „Harcmistrza" napotykamy w nim artykuły, które mieszczą w sobie dużo dobrych wskazówek dla wychowawcy, bo podawane są przez doświadczone siły kierownicze. A teraz, gdy życie wre, to znaczy wykonaliśmy pewne prace, to powinniśmy postępować jak pracodawca w swojem przedsiębiorstwie, który ocenia zdolnego pracownika dając mu większe wynagrodzenie, a przez to wznieca w nim chęć przodowania przed innymi. Podobnie i my za dobre wypełnienie obowiązków, zdobycie minimum sprawności harcerskich i pogłębianie wiedzy harcerskiej, podnosimy go do wyższej grupy t. zn. przyznajemy mu wyższy stopień.

Przy próbach na stopnie powinniśmy zwracać uwagę na wyrobienie harcerskie, to znaczy: nie to jest ważne, aby on dobrze skakał, śpiewał, tropił i t. p., jest to raczej drugorzędne, lecz aby gruntownie zrozumiał ideję harcerską, cel i drogę po której zdąża. Stopnie jednak muszą być dostosowane do poziomu umysłowego i sprawności danego harcerza, bo trudno jest wymagać od harcerza-rzemieślnika tych samych wiadomości, np. z historji skautingu, harcerskiej literatury, psychologji i t. p., co od ucznia gimnazjalnego. Gdybyśmy zasługującym nie nadawali pewnych stopni, to spowodowalibyśmy u nich zniechęcenie do pracy, a tem samem poziom wyszkolenia drużyny obniży się, co daje się zauważyć w niektórych drużynach na naszym terenie. Zaniedbanie się wychowawcy w pogłębieniu swoich wiadomości, powoduje ogólną niechęć u jego wychowanków, co jest zrozumiałe — gdyż przykład idzie z góry, a naśladować kogoś jest bardzo łatwo. Ważną rzeczą jest, aby drużynowy zastanowił się nad tem: dlaczego jego chłopcy nie mają chęci zdobywania stopni i sprawności.

Uważam, że dużą rolę odgrywa tu system nauczania, zachęcania i zainteresowania. Te trzy czynniki są w ścisłym związku ze sobą, bo jeśli chłopcy po wykładzie, czy to po jakiemś ćwiczeniu, pracy, wycieczce i t. p. są niezadowoleni—to mówimy, że brak było zainteresowania. Sposób pobudzenia zainteresowania powinien być dostosowany do wykształcenia i inteligencji wychowanków. Zachęcanie jest rzeczą indywidualną danego wychowawcy, który pomysłami swoimi może wzbudzić mniejsze lub większe zainteresowanie, np. przez urządzanie zawodów między zastępami lub też w zastępach między poszczególnymi członkami wzbudzamy chęć i zainteresowanie. Chodzi tu może o pewne zdobycie pewnej ilości wycieczek w określonym czasie, albo o spełnienie pewnej ilości dobrych uczynków, także w określonym czasie, lub sprawności i t d. Mniejsze zainteresowanie może być spowodowane nie dobrym systemem nauczania, z czem bardzo często spotykamy się w niektórych drużynach, jak przepędzanie nieraz ładnej pory zimowej w ciasnym lokalu, z ograniczeniem się do wykładów teoretycznych. Natomiast lepsze wyniki byłyby, gdyby zastępowy, czy drużynowy przeprowadził wykład w terenie, dajmy na to tropienie, dla którego zima jest idealną porą.

W szeregu wypadków sposób przeprowadzania prób na stopnie jest wadliwy. Jak mogłem się zorjentować to obecnie praktykuje się trzy sposoby przeprowadzania prób, a mianowicie: I kartkowy, II egzaminu szkolnego, III to dłuższa obserwacja.

Sposób kartkowy należałoby znieść, ponieważ harcerz poddający się egzaminowi biega od jednego instruktora do drugiego, do trzeciego i t. d., aby uzyskać jego podpis. Zdarza się, że brakuje mu jednej noty egzaminacyjnej z przedmiotu, na który nie odpowiedział, wobec czego nie uzyskał stopnia—mimowoli wzbudza się w nim myśl, że dany instruktor był specjalnie uprzedzony do niego. Z pozostałych dwóch sposobów, przeprowadzania oddzielnie drugiego, lub trzeciego sposobu nie jest dobre, ale połączenie drugiego sposobu z trzecim, jest złotym środkiem, którym powinniśmy się w życiu kierować, to znaczy, że przyznanie stopnia może nastąpić po dłuższej obserwacji i stwierdzeniu jego wiadomości.

Próby nie powinny nosić charakteru szkolnego egzaminu, którego chłopcy baliby się, a raczej przyjacielskiej gawędy, z której wyniosą zadowolenie i korzyść. Nie trzeba stosować zbyt dużych wymagań, nie powinno mieć miejsca przyznawanie stopni nieodpowiednim kandydatom. Wiadomości (wyniki) powinny być poddawane co pewien czas kontroli: „kontrola stopni" i „kontrola sprawności" zwłaszcza u zaniedbujących się. Kategorycznie należy się przeciwstawić masowemu przeprowadzaniu prób. W składzie komisji do odbioru prób powinien być koniecznie najbliższy wychowawca kandydata poddającego się próbie, bo on zna składającego egzamin najlepiej. Przy zdobywaniu sprawności dało się zauważyć pewne lekceważenie niektórych sprawności, które w życiu mają b. ważne zastosowanie. Mam tu na myśli sprawności rzemieślnicze, np. krawiectwo, szewstwo i wiele podobnych, o których sądzą niektórzy druhowie, że sprawności te przyznaje się tylko fachowcom. Stanowisko to mylne, ponieważ harcerz bardzo często w terenie niszczy obuwie, ubranie—zachodzi więc potrzeba naprawy. Dobrze—jeżeli pieniądze są w kieszeni i fachowiec blisko, gorzej natomiast, gdy pieniędzy niema, chociaż fachowiec blisko, albo są pieniądze, lecz fachowca niema. Widzimy tu konieczność zdobywania sprawności. W tym celu każdy drużynowy powinien zwrócić uwagę na te sprawności i dołożyć wszelkich starań, aby chłopcy je zdobyć mogli. Najlepiej byłoby w ten sposób, żeby drużynowy sprowadził fachowca na kilka wieczorów dla poznania podstawowych pojęć z zakresu danej dziedziny. Inaczej wtedy wyglądałby stan sprawności w naszych drużynach. Ponieważ w sprawnościach jest zawarta strona praktyczna codziennego życia, przeto zdobywanie wiadomości niezbędnych nam w życiu codziennem, a ujętych w formie sprawności, winno być traktowane w drużynie na równi ze zdobywaniem stopni. A więc i tu musi być zainteresowanie i zachęcanie. Wykładnikiem pracy w drużynie jest przyrost ilości stopni i sprawności w ciągu roku sprawozdawczego— i przeglądając raporty roczne, napewno nie omylimy się, jeżeli ocenimy pracę w drużynie na zasadzie zwiększonej ilości stopni i sprawności, o ile przy ich przyznawaniu stosowano uczciwość harcerską.

Kazimierz Kłosowski, ph. Katowice.

WAKACYJNE KURSY ZASTĘPOWYCH.

Bezkonkurencyjnym środowiskiem wyrobienia sobie zastępowych będzie letni obóz, a obóz wędrowny będzie ideałem. Włóczęga wymaga pewnego przygotowania technicznego, dlatego pierwszy raz pożądany będzie obóz stały. Jeśli obóz zastępowych ma osiągnąć jaknajlepsze wyniki musimy zrewidować system prowadzenia takiego kursu.

Instruktor na podobnym kursie zejdzie na drugi plan — uczestnik nie może patrzeć w instruktora jak w „tęczę", który robi się „ważnym" i „wszechwiedzącym", podając gotowe recepty!

Kurs taki musi być twórczą szkołą pracy! Przez doświadczenie (praktykę) najlepiej urobimy sobie typ zastępowego, najlepszych wychowamy „wodzów".

Dewizą kursu winna być: „poznaj wszystkie strony życia harcerskiego, abyś wiedział czego możesz wymagać od chłopców".

Założeniem kursu letniego będzie:

a) przeprowadzenie i pobudzenie w kierunku twórczym na polu techniki harcerskij i obozowania;

b) stworzenie środowiska twórczego;

c) pogłębianie ideologji harcerskiej;

d) przeprowadzenie próby ćwika i sprawności obozownika, sygnalisty, samarytanina, tropiciela, kucharza, miłośnika gier i ew. „próby na zastępowego" („Hm." Nr. 12 str. 138, 1930 r. podaje projekt takiej próby, za małe wymagania!).

Czas trwania kursu minimum 3 tygodnie. Kursy zastępowych organizują Komendy Hufców. Kierownictwo winno spoczywać w rękach instruktorów - pedagogów, najlepiej, gdyby komendantem był sam hufcowy. Instruktorzy to doskonali „reżyserzy".

Ogólny program 3-tygodniowego kursu ma do dyspozycji około 160 godzin na zajęcia techniczne.

Szczegółowo zajęcia obejmą:

1) wycieczki krótsze (biwakowanie) 48 godzin (h);
2) gry i ćwiczenia polowe 25 (h);
3) wychowanie fizyczne (sporty) 20 (h);
4) pionierka i zdobnictwo 15 h;
5) terenoznawstwo, kartografja 20 h;
6) samarytanka 6 h;
7) tropienie 5 h;
8) sygnalizacja 8 h;
9) przyrodoznawstwo 4 h;
10) administracja zastępu i drużyny 4 h;
11) historja i organizacja ZHP., 3 h;
12) śpiew w drużynie 3 h.

W obozie dla zastępowych nie można „wykładać", trzeba w umiejętny sposób „instruować" przez ćwiczenia praktyczne.

Zastępy gotują oddzielnie pożywienie (dlaczego wielu instruktorów zwalcza ten punkt, nie wiem?).

Tematy do gawęd: Znaczenie obrzędowości w życiu społecznem szkoły. Zarobkowość zastępu. Jak urządzać wieczorynki zastępów. Metodyka pracy w zastępie. Psychologja zastępu. Promieniowanie Harcerstwa nazewnątrz. Naukowa organizacja pracy w zastępie. Kształcenie woli i charakteru. Literatura i prasa harcerska. Program pracy zastępu. Rada Drużyny i jej znaczenie w życiu zastępów i drużyny. Specjalizacja zastępów. Izba, świetlica, harcówka. Konkursy zastępów.

Gawędy przy ogniskach niech opracują sami zastępowi na dowolnie wybrane tematy, — instruktor raczej niech wskaże co szczególniej uwzględnić (o co chodzi).

Tak pojęta służba harcerska, połączenie teorji z życiem, zainteresowanie pracą w zastępach przez przygotowanie do niej młodych pionierów da kiedyś Harcerstwu ludzi czynu, ludzi „pełnowartościowych" — *przyniesie realne korzyści z systemu Baden - Powellowskiego!*

Rudolf L. Korzeniowski.

DRUŻYNA HARCERSKA W SZKOLE PODCHORĄŻYCH REZERWY.

Komenda Szkoły oficjalnie zezwoliła na zorganizowanie drużyny na terenie Podchorążówki. Rozkaz w tej sprawie brzmi; „Szkoła Podchorążych Rez. Piech. Zambrów, dnia 15 listopada 1932 r. ROZKAZ DZIENNY Nr. 238. Punkt 6. Zorganizowanie drużyny harcerskiej. Zezwalam na zorganizowanie drużyny harcerskiej w Szkole Podchor. Rez. P. Do drużyny należeć mogą wszyscy strzelcy z cenz., którzy przed wstąpieniem do wojska byli harcerzami. Na Kuratora wyznaczam por. Kiełczewskiego Aleksandra. Komendant Szkoły Muzyka Ppłk.". Por. Kiełczewski był jak mi sam opowiadał do 1917 roku harcerzem. Pracował także w Junaku. Jest gorącym sympatykiem harcerstwa i gotów jest naszej drużynie wiele pomóc. Pragnie bliżej zapoznać się z obecnem harcerstwem, gdyż jak twierdzi, myśli, aby i w przyszłości organizować drużyny w Podchorążówce.

20.XI b. r., drużyna nasza miała pierwszą oficjalną zbiórkę w Ognisku Szkoły. Obecnych 35 harcerzy. W tej liczbie 3 wywiadowców, 17 ćwików, 3 Harcerzy Orlich, 3 Harcerzy Rzpltej, 8 podharcmistrzów, 1 harcmistrz. Stan drużyny niebawem wzrośnie do 40 członków, którzy chwilowo nie mogli z powodu służby zjawić się na zbiórce. Frekwencja na zbiórkach będzie 100%, ponieważ zbiórki zapowiadane są dzień wcześniej rozkazem Komendy Szkoły i podoficer. komp. obowiązany jest wysłać wszystkich na zbiórkę. Atmosfera na zbiórce bardzo miła. Zapał nie słomiany. Jako cel wytknęliśmy sobie:

a) dalsza praca samowychowawcza, pogłębienie ideowe,

b) umiejętne zorganizowanie „dobrego przykładu" na terenie Szkoły,

c) utrzymanie kontaktu ze światem harcerskim przez wspólne czytanie czasopism harc., rozkazów Komend Chor. i t. p.

Komenda Szkoły z radością (wyraźnie objawioną) i życzliwością przyjęła inicjatywę i obiecuje wszelką pomoc. Przy okazji starań o zezwolenie zorganizowania drużyny usłyszałem przy raporcie u Komendanta Szkoły wiele miłych słów o harcerstwie. Wielce to pocieszające objawy.

Jacek Wnęk.

STARSZE HARCERSTWO

O PROJEKTACH NA LATO 1933 ROKU.

O projektach swych na lato harcerz myśli już w zimie. To samo czynić winien starszy harcerz. Poniższe uwagi, będące najogólniejszym programem tegorocznym akcji letniej Starszego Harcerstwa może staną się kanwą, na której zrzeszenia nasze opracują dla swych członków plany wykorzystania wszelkich wakacyj dla obozów i wędrówek.

Każda gromada starszoharcerska, tak, jak zwykła drużyna, winna mieć swój obóz wzgl. odbyć własną wędrówkę. Jednostka organizacyjna, która tego warunku nie spełni, stwierdza poprostu, że nie jest zdolna do życia i, krótko mówiąc, należałoby ją jaknajprędzej rozwiązać.

Może to być obóz (stały lub wędrowny), trwający choćby tydzień zaledwie, ale tak czy inaczej, musi on odbyć się. Wiemy zresztą wszyscy z doświadczenia, iż wysiłek w tej dziedzinie stokrotnie opłaci się i gdzie, jak gdzie, ale w Starszem Harcerstwie, gdzie właśnie życie jest stosunkowo niewielkie i „zgranie" nieduże — obóz jest tym drogocennym środkiem który trzeba stosować, aby móc zwalczyć szereg dolegliwości naszego ruchu i co więcej — przyczynić się do scementowania poszczególnych zrzeszeń, a przez to samo już i całego Starszego Harcerstwa.

O ile w obozie winna wziąć udział cała gromada, o tyle z konieczności, w większości wypadków, jedynie jej niektórzy członkowie będą mogli skorzystać z imprez, o których wspominam poniżej.

Mam tu na myśli przedewszystkiem Wyprawę Polską na IV Jamboree, odbyć się mające w pierwszej połowie sierpnia roku przyszłego na Węgrzech. W najbliższym czasie zostanie zamknięte przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na uczestników Wyprawy. Ponieważ byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby w Wyprawie tej wzięło udział jaknajwięcej starszych harcerzy, chciałbym też jaknajgoręcej zachęcić zrzeszenia nasze, aby wśród członków swoich odpowiednio rozpropagowały sprawę udziału w Jamboree.

O korzyściach tego udziału rozwodzić się chyba nie potrzeba, gdyż tyle przecież już mówiono i pisano o pożytku i przyjemnościach, płynących z wyjazdów na skautowe zloty międzynarodowe. W każdym bądź razie uznać należy za bardzo wskazane, aby każde zrzeszenie choćby jednego swego członka na wyprawie tej miało.

To samo trzebaby było powiedzieć o projektowanym w lecie kursie starszoharcerskim. Jak stwierdziły dotychczasowe doświadczenia, sprawą kursów tych zrzeszenia nasze nie interesowały się. Jest to objaw bardzo zły! Kurs może dużo pomóc i niejedna gromada stanęłaby mocno na nogach, gdyby jej kierownik przeszedł przez „szkołę" kursu.

Streszczając się, rzucam potrójne hasło;

1) każde zrzeszenie będzie miało w czasie lata swój obóz (stały lub wędrowny);

2) każde zrzeszenie weźmie przez swych przedstawicieli udział w Wyprawie Polskiej na IV Jamboree;

3) każde zrzeszenie wyśle swego kierownika lub kandydata na kierownika na kurs starszoharcerski.

Tomasz Piskorski.

ZAJĘCIA DLA GROMAD STARSZYCH HARCERZY.

SŁUŻBA SPOŁECZNA STARSZYCH HARCERZY.

Podajemy spis możliwości w dziedzinie służby społeczeństwa poza Harcerstwem (w Harcerstwie — podaliśmy w poprzednim numerze).

Bibljografja harcerska o służbie społecznej wygląda tak:

„Jak pracować w St. H." — Dział pracy społecznej, str. 23

„My, nowe pokolenie" — J. Giertych, str. 61.

„Na dalszą drogę" — wyd. N. Z. H. P., 1921, w artykułach J. Grabowskiego, F. Plattnera, O. J. Woronieckiego, T. Strumiłły.

„Harcmistrz":

Praca społeczna st. h., J. Zienkiewiczówna, Nr. 1/1929, str. 9.

J. Zawodzki, Nr. 5—6/1928, str. 82.

Treść życia zrzeszeń st. h., Z. Wołowska, Nr. 5—6/28, st. 83.

Zdrowie w chacie wiejskiej, St. Sedlaczek, Nr. 11/29, str. 123.

Literatura o świetlicach, St. Sedlaczek, Nr. 7/30, str. 82.

Ankieta o źródłach radioczynnych, Nr. 8/30, str. 87.

Praca społeczna w obozach, E. Olbromskiego, Nr. 6/31, str. 62.

Zadania społeczne obozów, St. Czajkowska, Nr. 6—7/24.

O pracy społecznej na obozach, E. Olbromski, Nr. 6/32, str. 57.

Harcerze dla dziejów kultury, St. Niemierko, Nr. 6/32, str. 59.

Miljony zagranicą, St. Niemierko, Nr. 7/32, str 74.

Charitas, „Czuj Duch", Nr. 11/1932, str. 9.

Przestudjowanie chociażby tego co w Harcerstwie w przedmiocie pracy społecznej pisano winno poprzedzić przystąpienie do tej pracy.

1. PRACA CHARYTATYWNA.

(wśród biednych i bezrobotnych)

Wyszukiwanie rodzin naprawdę potrzebujących. Przeprowadzanie wywiadu o stanie rodziny zgłaszającej się o pomoc do różnych inst. opieki społ.

Opieka nad rodzinami. Opiekunowie społeczni.

Zbiórki odzieży, dezynfekcja, naprawa odzieży, rozdawnictwo potrzebującym.

Dożywianie, zbiórki żywności, paczek żywnościowych na gwiazdkę; kuchnie dla bezrobotnych; przyjmowanie dzieci na dożywianie w domach, gdzie niema głodu.

Opieka lekarska i higjeniczna, w postaci lotnych komisji obchodowych lub poprzez punkt sanitarno-higjeniczny (koniecznie lekarz).

Metoda. Zgłosić zastęp do pracy w instytucji prowadzącej pracę charytatywną (Caritas, komitety parafjalnie, Tow. św. Wincentego a Paulo, Pomoc Bliźniemu w Warszawie, Komitety pomocy bezrobotnym i t. p.), objąć lub zorganizować jedną placówkę w ramach tej instytucji.

2. PRACA OŚWIATOWO - KULTURALNA.

a) wśród dzieci i młodzieży

Świetlice dla dzieci i młodzieży, organizowanie gier i zabaw na powietrzu, wycieczki podmiejskie, wycieczki po mieście. Można wykorzystać własną izbę drużyny, wciągać młodzież wprost z ulicy.

Świetlice gazeciarzy (gazeciarze to odrębne społeczeństwo).

Czytelnie i bibljoteki dla młodzieży, zbiórki książek do tych bibljotek i czasopism (przeczytanych) do czytelni, pogadanki o czytaniu, wskazywanie książek.

Zbiórki zabawek, gier, podręczników, pomocy naukowych, dostarczanie potrzebującym.

Dokształcanie i pomoc w nauce, komplety w świetlicach.

Pomoc przy sądownictwie dla nieletnich, zorganizowanie świetlicy przy sądzie dla nieletnich, objęcie obowiązków opiekunów sądowych.

Zorganizowanie warsztatów dla bezrobotnej młodzieży (wykorzystać warsztaty harcerskie lub stojące bezczynnie), wyrób nart, saneczek, ostrzenie łyżew, wyrób kajaków, etc., zorganizowanie zbytu.

Dokształcanie zawodowe młodzieży , pomoc w wyborze zawodu, poradnictwo zawodowe, psychotechniczne.

b) wśród dorosłych

Nauczanie początkowe, walka z analfabetyzmem, dostarczanie gazet i czasopism rodzinom robotniczym.

Praca oświatowa zorganizowana, poprzez instytucje oświatowo- kulturalne (Polska Macierz Szkolna, Tow. Szkoły Ludowej, Tow. Czytelń Ludowych, Uniwersytety powszechne, chrześcij. związeki robotnicze i rzemieślnicze i t. p.).

Akcja oświatowa w wojsku, Polski Biały Krzyż.

Praca wśród ociemniałych, czytanie pism i książek.

Praca wśród więźniów, czytelnia, pogadanki, warsztaty, zbyt wytworów.

Praca wśród chorych umysłowo, przedstawienia amatorskie etc.

3. AKCJE SPECJALNE.

Walka z alkoholizmem: pomoc organizacjom antyalkoholowym i abstynenckim, prowadzenie świetlic abstynentów, poradnie dla alkoholików, opieka indywidualna, propaganda literatury. Patrz bibljografja.

Walka z nikotynizmem: związać z akcją oszczędnościową.

Walka z pornografją: wywiad o źródłach, sprzedaży i dostaw wydawnictw pornograficznych, notowanie wydawnictw, fotografij i ilustracyj pornogr. i dostarczanie wiadomości władzom.

Akcja antypojedynkowa: zebrania i odczyty, szerzenia zasad Harc. Kod. Hon., przeprowadzanie we wszelkich organizacjach uchwał zabraniających pojedynkowania się.

Akcja ochrony przyrody i zabytków: rejestrowanie osobliwych okazów przyrody i zabytków; oczyszczanie zabytków z napisów, malowideł. Patrz bibljografja.

Przygotowanie do obrony kraju: pomoc L. O. P. P. i O. P. G., budowanie schronów nów przeciwgazowych w każdym domu, wyszkolenie i wyposażenie patrolu przeciwgazow., przygotowywanie ludności cywilnej

4. PRACA ORGANIZACYJNA.

Praca harcerzy—akademików w organizacjach akademickich: samopomocowych, naukowych, prowincjonalnych, Sądach Koleżeńskich; pismach akademickich lub kronikach akadem., w czasopismach codziennych; org. ideowo-wychowawczych, religijnych, społecznych.

Praca starszych harcerzy zawodowo pracujących w organizacjach zawodowych, naukowych, politycznych.

Powyższe prace traktować jako placówki harcerskie, szerzyć tam zasady harcerskie.

* * *

Wzywamy gromady starszoharcerskie do nadsyłania wiadomości o swej pracy społecznej. Wyżej podane tereny i możliwości pracy winny ulec dalszemu opracowaniu: metoda, element, organizacje, z któremi należy współpracować, formy tej współpracy, bibljografja tego działu pracy społecznej.

Przy zestawieniu powyższego spisu korzystałem z podanej na wstępie bibljografji i obszernych „Wytycznych do pracy społecznej dla drużyn" podanych przez Wydz. Programowy Komendy Chorągwi Poznańskiej Harcerzy w Nr. 8 Okólników Oddz. Wlkp. Z. H. P. na str: 5 i 6.

J. Zawodzki, dz. h.

KORESPONDENCJE.

Z życia hufca lubelskiego. Dnia 12.XI r. b. z inicjatywy dh. Tadeusza Kozłowskiego kom. hufca odbyła się herbatka wszystkich drużynowych hufca lubelskiego. Drużynowi stawili się ochoczo.

Druh ks. Jan Bogudziński, który był przez dłuższy czas we Francji i miał możność poznania życia francuskiej młodzieży, wygłosił referat p. t. „Skautyzm we Francji". Referat ten nietylko, że dał poznać druhom, jak pracuje i rozwija się harcerstwo francuskie, ale i uprzytomnił jeszcze silniej to powszechne braterstwo młodzieży opartej na szlachetnych i mądrych zasadach skautingu Baden-Powell'a. Referent podkreślił usilne starania harcerstwa francuskiego, żeby młodzi skauci nietylko znali i umieli na pamięć prawa harcerskie, ale według nich w życiu postępowali, co się objawia głównie w praktyce spełniania dobrych uczynków codziennych (à la practique de la Bonne Action Quotidienne). Przy końcu druh referent powiedział też kilka słów o pracy drużyn polskich we Francji.

Po referacie dh. Kozłowski nawiązał dyskusję z drużynowymi na temat: Jak druhowie przedstawiają sobie prace w drużynach swoich na ten rok szkolny i czego chcieliby od komendy hufca, aby mogli wydatniej pracować. Zaznaczył też, że celem dzisiejszej herbatki, jak i następnych, jakie zamierza uczynić, jest oprócz pogłębienia znajomości harcerstwa przez referaty — wzajemna wymiana myśli między drużynowymi i hufcowym dla ujednostajnienia kierunku pracy i wzajemnego życia się.

Herbatka, pieśni i gry ożywiły skupione oblicza druhów i napełniły humorem i śmiechem gościnny dom Państwa Bieńkowskich, u których ta herbatka się odbywała. Trzeba zaznaczyć, że Państwo Bieńkowscy pracując sami czynnie w harcerstwie nie szczędzą nigdy swej pomocy wszystkim poczynaniom harcerskim za co składamy im serdeczne podziękowanie.

Lublin, dn. 15.XI 1932 r. C z u w a j !

Lubl.

Urzędnicza Drużyna Starszych Harcerzy im. Hetmana Żółkiewskiego w Częstochowie. Drużyna nasza spędziła lato nad Bałtykiem w obozie na Jastrzębiej Górze. Otwarcia obozu dokonał Pan Marszałek Sejmu Switalski, zapalając ognisko i wpisując się do kroniki, jako przyjaciel i sympatyk drużyny. Obozowanie, obok zajęć z zakresu techniki harcerskiej i w. f., poświęcone było propagandzie jedności Pomorza z Polską. Zorganizowano kilka wycieczek do okolicznych wsi kaszubskich, wyświetlając odpowiednie filmy oraz dając widowiska narodowe i pokazy tańców ludowych. Również charakter propagandowy miała większość urządzanych ognisk podczas trwania obozu. Drużyna odbyła też kilka wycieczek morskich, z których ważniejsze są: do Gdyni, Rozewji, Karwi, na Hel oraz, w drodze powrotnej, koleją do Poznania. —

Szybko minęło lato z obozem i wieloma wycieczkami krajoznawczemi. Obecnie wzięto się do pracy świetlicowej. Pracują trzy zastępy — grupy: zespół orkiestry piórkowej, zastęp, studjujący przemysł i handel polski, oraz grupa pogłębiająca swe wiadomości z prawa w związku z pracami zawodowemi uczestników. Nadto zrzeszenie w komplecie przechodzi kurs obrony przeciwgazowej, a w dalszym etapie zajęć szykuje się do zapoznania z krótkiemi falami radjowemi. Od czasu powrotu do Częstochowy odbywają się również przygotowania do obozu, który ma być urządzony w roku 1933 w okolicy Zaleszczyk, oraz do uroczystości obchodu pięciolecia drużyny.

J. Faszczewski, ph.

Kurs Chorągwi Krakowskiej dla zastępowych Starszo-Harcerskich.

W myśl postanowień odprawy St. Harcerskiej Chorągwi Krakowskiej, która odbyła się w kwietniu b. r. w Kosarzyskach, oraz konferencji St. Harcerskiej w Garczynie w sierpniu — przystąpiła krakowska Komenda Chorągwi Harcerek do akcji kształcenia instruktorek. Ponieważ podstawową jednostką drużyn harcerskich jest zastęp, postanowiłyśmy wykształcić przedewszystkiem szereg zastępowych. Przystąpiłyśmy zatem na terenie Chorągwi do utworzenia kursu dla zastępowych St. Harc. Kurs ten rozpoczął się z dniem 17 października i będzie trwać aż do zupełnego wyczerpania tematu.

Program kursu podzielony jest na teoretyczny i praktyczny, a obejmuje nie tylko Kraków, ale całą Chorągiew krakowską, bo i dla środowisk jest przeprowadzany częściowo korespondencyjnie, a częściowo przez harcerskie radjowe kwandranse, czwartkowe. Teoretyczna część kursu składa się, z szeregu referatów, które są następnie tematem dyskusji uczestniczek. Referaty te obejmują życiowe i aktualne tematy.

1. Czego szukamy w St. Harcerstwie.
2. Dwa rodzaje starszych harcerek (te które wyszły z drużyn młodszych i nowe wstępujące do Z. H. P.).
3. Psychologja wieku dojrzewania.
4. Organizowanie i prowadzenie zastępów St. Harc.
5. Trudności w pracy kierowniczej w St. Harc.
6. Typ idealnej zastępowej St. Harcerskiej.
7. Jak zorganizować i prowadzić pracę społeczną.
8. Znaczenie obrzędowości i życia towarzyskiego w Starszem harcerstwie.
9. Obowiązki obywatelskie.

Program praktyczny polega na równoczesnem prowadzeniu zastępów Starszo - Harcerskich przez uczestniczki kursu, które to zastępy są lustrowane przez kierowniczki kursu.

Teresa Bogusławska,
ref. prasowa.

ZEBRANIE WALNE ŻEŃSKIEJ DRUŻYNY ST. H. „WATRA" W KRAKOWIE.

15-go XI odbyło się w „Ognisku Harcerskiem" doroczne Walne Zebranie „Watry" żeńskiej. Zebraniu przewodniczyła Słoneczna Dziewanna, ref. wydziału st. Harc. przy Komendzie Chor.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu, przyboczna złożyła sprawozdanie z pracy za rok bieżący, w zastępstwie nieobecnej Arcy-Dziwożony, która przez trzy lata wodzowała „Watrze", a teraz jako Iskra watrzana poszła na nową placówkę.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono na jej wniosek absolutorjum ustępującemu zarządowi i przystąpiono do wyboru nowych władz. Z wyniku głosowania następujące druhny weszły do zarządu: Alina Kleczewska — drużynowa, Wanda Issnerówna i Czesława Dudkówna — przyboczne, Marja Mostkoszówna — sekretarka, Bystry Wodnik, Marja Gołosińska i Tusia Korfantówna. Komisja rewizyjna, Gwarząca Jodła, Zofja Junzanka i Lunka Czerska — sąd.

Na koniec przystąpiono do omówienia planu pracy na r. 1932/33. Będzie on obejmować kształcenie watrzanek na instruktorki i działaczki st. - harcerskie. **Al. Kl:**

Z. H. P. WE FRANCJI:

Dnia 6.XI.1932 odbyła się w Lens odprawa drużynowych prowadzona przez Komendanta Okręgu I-go hm. Miłobędzkiego. Na odprawie obecni byli: Dh. Drągowski Komendant Z. H: P. we Francji, dh. Wilkówna — Referentka Drużyn Żeńskich, dh: Gembarski — Przewodniczący Zw. K. P. H: nauczycielstwo oraz drużynowi i przyboczni reprezentujący 20 drużyn. Drużynowi składali sprawozdanie z pracy za okres letni.

Podczas odprawy dokonano nowego podziału organizacyjnego na terenie Komendy Okręgu I-go, omówiono dokonaną dotychczas pracę, ułożono program pracy w drużynach, oraz ustalono przepisy jednolitego umundurowania w drużynach. Odprawa trwała trzy godziny w nastroju miłym i czysto harcerskim.

PAMIĘTAJMY O POLSKICH DZIECIACH W GDAŃSKU.

Dorocznym zwyczajem urządza Macierz Szkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich, przeważnie ze sfer najuboższych, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci sukienek, ubrań, bucików, bielizny i t. d.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska są wielkiemi manifestacjami narodowemi i odbywają się w Gdańsku, jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostanie każde dziecko polskie książkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne ubrania, buciki, sukienki i t. d.

Najmniejszy, groszowy nawet datek, przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tej tak ważnej placówce polskiej.

Ew. datki w naturze należy kierować pod adresem: **Gdańsk, Macierz Szkolna, Am Olivaertor 2/4,** zaś datki w gotówce na P. K. O. 170,040 z wyszczególnieniem **„gwiazdka":**

MIĘDZYNARODOWY ZLOT SKAUTÓW WODNYCH W POLSCE.

Pod koniec zlotu narodowego harcerzy wodnych zaczęły się zjeżdżać reprezentacje zagraniczne na Zlot Międzynarodowy. Pierwsi przybyli w dniu 4.VIII. Węgrzy pod komendą dr Erno Finaczyégo. Reprezentacja ta składała się z 27 uczestników, wśród których duży procent stanowili doktorzy i inżynierowie, reszta zaś byli to studenci. W dniu 5.VIII. przybyli Anglicy w liczbie 13 skautów z drużyny w Norwich (młodzież rzemieślnicza) z komendantem kapitanem Coe na czele. 6.VIII. przybyła reprezentacja Francji jednocząca w sobie przedstawicieli 3-ch organizacji skautowych w liczbie ogółem 16 skautów z kierownikiem całości ks. Janem Rupp'em na czele. Grupa francuska składała się ze studentów i uczni ostatnich klas gimnazjalnych. W grupie tej najliczniej reprezentowana była organizacja katolicka Scouts de France w liczbie 12 skautów „lądowych", dalej Eclaireurs Unionistes 3-ch skautów wodnych, wreszcie Eclaireurs de France — 1 instruktor skautów wodnych.

Zlot Międzynarodowy rozpoczął się uroczyście w niedzielę, dnia 7.VIII. O godz. 7 rano przybył samochodem z Tczewa Dh. Dyr. Biura Międz. Skautowego Hubert Martin, powitany przez Komendanta Zlotu Międzynarodowego Dha Hm. Ratajczaka przed frontem drużyny honorowej (39 WDH) i orkiestry ze Śremu. — Po krótkiem powitaniu odprowadzono Dyr. Martina do wagonu sypialnego ustawionego na bocznicy, gdzie po trudach podróży po Polsce miał wypocząć przez kilka godzin, aż do chwili uroczystości otwarcia zlotu.

Około godz. 9 rano przybył do obozu Komisarz Międzynarodowy Skautowej Organizacji Łotewskiej Dh. sem. Janis Zarrins, po południu zaś tegoż dnia przybyli jeszcze: Komisarz Międzynarodowy Skautowej Organizacji Czeskiej dh. inż. Zidlycky wraz z 2 skautami czeskimi.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się po godz. 12. Komendant Zlotu złożył raport Dhowi Naczelnikowi Głównej Kwatery Harcerzy hm. Olbromskiemu, następnie Dhowi Przewodniczącemu Z. H. P. Wojew. Dr. Grażyńskiemu i wreszcie Dyrekt. Biura Międzynarodowego Martinowi. — Szefowie delegacyj zagranicznych przedstawieni byli przez Kom. Międz. Z. H. P. Wkrótce potem przybył do obozu Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis reprezentujący na otwarciu Zlotu Pana Prezydenta R. P. W bramie obozu zlotowego powitali Pana Wojewodę Kirtiklisa Dh. Przewodniczący Z. H. P. wraz z Dh. Nacz. G. K. H. i Komendantem Zlotu Międz. Po przeglądzie drużyn i reprezentacyj zagranicznych rozpoczęła się Msza św. celebrowana przez Nacz. Kapelana Z. H. P. ks. Luzara Po Mszy Św. ogłosił Pan Woj. Pomorski w imieniu Pana Prezydenta R. P. otwarcie zlotu i w chwili tej przy dźwiękach polskiego hymnu państwowego podniesiona została przez Komendanta Międz. Zlotu Wodnego na maszt bandera polska i repr. zagr. przybyłych na zlot wg. kolejności ich przybycia.

Pierwszy wygłosił przemówienie powitalne Dh. Przewodniczący Z. H. P. Wojewoda Grażyński, w którem podkreślił znaczenie zlotu wodnego i powitał serdecznie gości zagranicznych, zwłaszcza Dyr. Martina, przemówienie tłumaczone w całości na języki francuski i angielski. Następnie przemawiał Dyr. Martin w imieniu Gen. Baden Powella i Biura Międzynarodowego: mówili delegaci Węgier, Anglji, Francji i Łotwy. Po zakończeniu tej części uroczystości odbyła się defilada reprezentacyj zagr., polskich drużyn wodnych i harcerzy z obozu Zlotowego Chorągwi Pomorskiej.

Pocztem drużyny odmaszerowały do swych obozów. Tłumy publiczności zaczęły napływać do obozu. Największe zaciekawienie budzili skauci zagraniczni, urządzający różne popisy w swych obozach. Po zwiedzeniu obozu przez przedstawicieli władz państw. rozpoczął się w obszernej krytej jadalni obozowej wspólny obiad, poczem odbyły się o godz. 16 popisy na jeziorze. Na trybunach i zboczach t. zw. Czarciej Wyspy (uwidocznionej na fotografji) i na brzegach jeziora zasiadło kilka tysięcy widzów. Popisy poprzedziła defilada wszystkich jednostek pływających, a więc flotyli łodzi żaglowych, wiosłowych i kajaków. Pokazy obejmowały różne ewolucje poszczególnych flotyl, popisy zręcznościowe, akrobatykę wodną z nurkowaniem, budowanie kładki na kajakach na przestrzeni 120 mtr., przez którą przeprawiła się następnie ukryta na dnie zakotwiczonych pontonów drużyna w pełnym ekwipunku polowym. Popisy pływaków i nurków, zabawy flotyl kajaków, wreszcie rewja przeszło 200 jednostek pływających zakończyły te rzeczywiście udane popisy naszych drużyn wodnych.

Wzbudziły one prawdziwy entuzjazm wśród widzów i zagranicznych delegacyj skautowych z Dyr. Martinem na czele. Z zagranicznych reprezentacyj popisywali się tylko Węgrzy. Po kolacji olbrzymi tłum skautów i widzów obliczony na kilka tysięcy osób zebrał się przy ognisku w pobliżu głównego masztu. Przy ognisku dh. Przewodniczący Z. H. P. wręczył Dyr. Martinowi odznakę Hon. Harc. Rzeczypospolitej, podkreślając Jego zasługi dla światowego ruchu skautowego. Dyr. Martin podziękował w serdecznych słowach. Z kolei Kom. Międz. Z. H. P. odczytał tekst depesz, które następnie w imieniu całego zlotu wysłano do Gen. Baden Powella i uczestniczek Światowej Konf. Skautowej Żeńskiej w Buczu. Ognisko świetnie i wesoło prowadzone przez dha Dziekońskiego przeplatane było śpiewami i popisami, zarówno naszych harcerzy, jak i gości, węgierskich, angielskich i francuskich.

Następnego dnia t. j. 8.VIII. o godz. 8.30 rano rozpoczęły się zawody, poprzedzone krótkiem przemówieniem dha Przewodniczącego Z. H. P. i losowaniem kolejności startu. Do zawodów w biegu łodzi wiosłowych z przeszkodami stanęło 5 zespołów: 3 węgierskie (A, B, C), jeden angielski i jeden francuski, każdy w składzie 4 wioślarzy i sternika. Zawody, które prowadził dh. hcm. Olędzki były b. starannie przygotowane i przeprowadzone bez zarzutu. Zawodom tym przez cały czas przyglądał się Dyr. Martin, towarzysząc na motorówce na całej trasie biegu zespołów. Tabelkę szczegółowych wyników zawodów podajemy na końcu artykułu.

Tegoż dnia o godz. 15 po południu przeprowadzono jeszcze zawody w sygnalizacji, do których stanęły 4 zespoły (bez francuskiego), a o godz. 18 przy silnym deszczu wyruszyło wszystkich 5 zespołów na 20-godzinną wycieczkę kajakami w stronę jeziora Sudomskiego, skąd powróciły dnia następnego. Tegoż dnia po poł. szefowie delegacyj zagr. z Dyr. Martinem na czele zwiedzili obóz sąsiedni zlotowy Chor. Pomorskiej, gdzie byli bardzo gościnnie i serdecznie podejmowani i w czasie podwieczorku otrzymali od Komendanta Chorągwi Pomorskiej Dha hm. Sieradzkiego liczne upominki. We wtorek 9.VIII. rano przybyli do obozu w charakterze nieoficjalnym przedstawiciele niemieckiej organizacji skautowej Deutscher Scoutcorps z Berlina. Szefowie del. zagr. i Dyr. Martin odbyli wraz z kilku naszymi instruktorami wycieczkę samochodami do majątku Radostowa w pow. tczewskim, należącego do państwa Starzyńskich. Wycieczka miała na celu poznanie pięknego krajobrazu pomorskiego i wzorowego gospodarstwa rolnego, przyczem po drodze zwiedzono Pelplin wraz z jego pięknym kościołem. Państwo Starzyńscy podejmowali gości zagranicznych bardzo serdecznie i wystawnie; szczegółowo również pokazali swój wspaniale utrzymany i zagospodarowany majątek. Ponieważ dnia następnego miał opuścić już obóz zlotowy Dyr. Martin, odbyła się więc jeszcze we wtorek pod wieczór uroczystość jego pożegnania w obozie. W czasie pożegnalnej zbiórki uczestników zlotu podziękował Dyr. Martin w gorących słowach za gościnę, jakiej doznał w Polsce i wyraził się entuzjastycznie o zlocie wodnym i jego organizacji, zaznaczając, że o wszystkiem złoży szczegółowe sprawozdanie Gen. Baden-Powellowi.

W imieniu Komendy Zlotu przemawiał następnie dh. Ratajczak i wręczył Dyr. Martinowi na pamiątkę odznakę zlotową i szereg pięknych wydawnictw o Polsce, przepasanych krajką ludową.

W środę dnia 10.VIII uczestnicy Zlotu wyjechali do Chojnic. Chojnice odświętnie przybrane, bardzo serdecznie powitały przybyłych gości. Komitet Chojnicki i Klub Żeglarski w Charzykowie zrobiły wszystko, by przyjęcie wypadło jaknajlepiej. Na jeziorze Charzykowskiem odbyły się zawody na łodziach o 12 m² żagla. Przeprowadzane były w trudnych warunkach, przy silnym wietrze i dużej fali, a polegały na dwukrotnem najszybszem przebyciu wyznaczonej trasy 1700 m. I-sze miejsce zdobył zespół angielski, II-ie francuski, III-cie i IV-te zespoły węgierskie A i B. Po zakończeniu regat goście zagraniczni pojechali do Torunia, gdzie byli powitani przez Komitet Toruński, poczem w Dworze Artusa odbyła się wspólna kolacja.

W czwartek 11 sierpnia z okozji przypadających w tym dniu urodzin Dyrektora Martina delegaci zagraniczni i członkowie Komendy Zlotu złożyli mu rano w hotelu życzenia. Po śniadaniu zwiedzano miasto, a po obiedzie goście zagraniczni wyjechali do Poznania, Dyrektor zaś Martin w towarzystwie Komisarza Międzynarodowego Z. H. P. i dha Knothego wyjechał do Gdyni, skąd po zwiedzeniu miasta i portu, po kolacji wydanej na jego cześć przez Komitet Gdyński wyjechał w nocy na statku „Baltonja" do Anglji.

Reprezentacje zagraniczne przybyły do Poznania o godz. 17-ej i po powitaniach na Dworcu, a następnie podwieczorku w Domu Akademickim zwiedzały Poznań. Po kolacji i ochoczej zabawie goście w nocy opuścili Poznań i wrócili koleją do Garczyna.

W piątek 12.VIII przed południem przybyła do obozu delegacja rumuńska z Komandorem Negulescu na czele. Po południu odbyły się zawody w pływaniu z przeszkodami obejmujące: pływanie w ubraniu i bez, nurkowanie, ratownictwo i holowanie ciężarów w wodzie. Zwyciężył w tych trudnych zawodach zespół węgierski. Ciekawe ognisko zakończyło ten dzień spędzony w obozie.

W sobotę 13.VIII rano wyjechały delegacje zagraniczne i nasze drużyny specjalnym pociągiem do Gdyni. W Gdyni po powitaniu na Dworcu goście zostali zakwaterowani w barakach Czerwonego Krzyża. Po obiedzie zwiedzano port, a następnie na statku „Gdańsk" odbyła się wycieczka na Hel. Wieczorem odbyło się dla Szefów Delegacji Zagranicznych przyjęcie w Domu Zdrojowym, a następnie wielkie ognisko na tarasie przed hotelem „Oaza". Program ogniska, w którym między innemi wzięło udział kilkaset osób przybyłych za Zjazd Legjonistów z Generałem Góreckim i Prezesem Amerykańskiego F. I. D. A. C'u na czele, wypełniły b. udatne popisy naszych drużyn i reprezentacji zagranicznych.

W niedzielę 14 sierpnia po Mszy Św., odprawionej przez Ks. Luzara, na molo rybackiem, odbyły się w basenie przy Ośrodku Morskim zawody na szalupach w przeciąganiu liny. Zwyciężył zespół angielski. Po obiedzie zwiedzano miasto, a następnie wieczorem powrócono do Garczyna.

W poniedziałek 15 sierpnia, odbyły się zawody kajakowe z przeszkodami, w których zwyciężyli Anglicy. Następnie po Mszy Św. odbyła się uroczystość zakończenia zlotu. Poprzedziło ją wręczenie odznak honorowych zlotowych. Szefom Zagranicznym i Polskim, oraz osobom zasłużonym dla zlotu. Następnie sędzia główny odczytał ostateczne wyniki zawodów, poczem Naczelnik G. K. H. dh hm. Olbromski wręczył zwycięzcom nagrody. Zestawienie ogólne wyników wyglądało następująco:

I miejsce zespół węgierski A — 355,8 pkt.
II miejsce zespół angielski — 347,6 pkt.
III miejsce zespół węgierski B — 294,6 pkt.
IV miejsce zespół węgierski C — 249,4 pkt.
V miejsce zespół francuski — 141,0 pkt.

Następnie przemawiał dh Naczelnik G. K. H., o znaczeniu zakończonego zlotu, a dalej Szefowie poszczególnych reprezentacji zagranicznych, którzy podkreślili, że Zlot był imprezą b. udaną i wykazał rzeczywiście duże wartości Z. H. P. Pozwolił on również na poznanie piękna Polski.

Po przemówieniu Komendanta Zlotu dha Ratajczaka nastąpiło opuszczenie bander. Zlot był skończony. Po południu nastąpiła likwidacja obozów zlotowych, a wieczorem goście zagraniczni z wyjątkiem Anglików, którzy musieli wcześniej wracać do Anglji, wyjechali na wycieczkę po Polsce.

We wtorek 16.VIII delegacje zagraniczne zwiedzały Warszawę. W ciągu dni następnych goście zagraniczni zwiedzali Kraków, Wieliczkę, Katowice, kopalnie Giesche, Skarboferm i Hohenlohe, Zamek P. Prezydenta w Wiśle, wreszcie Bucze, gdzie przy pożegnalnem ognisku przemawiał dh Przewodniczący Z. H. P., wojewoda Grażyński, a odpowiadał delegat Francji, ks. Rupp zaznaczając że delegacje zagraniczne wynoszą z Polski jaknajlepsze wspomnienia.

Na zakończenie pragnę jeszcze podać tabelkę zawodów, organizacja których była rzeczywiście b. staranna.

Nazwa zespołu	Węgry A.	Anglja	Węgry B.	Węgry C.	Francja
konkurencje: zaw. indywidualne zastępów .	48,0	39,1	32,2	34,6	0,0
wiosłowanie z przeszkodami , . . .	44,0	33,0	35,0	18,0	20,0
jazda kajakiem z przeszkodami . . ,	17,0	29,0	25,0	18,0	0,0
pływanie z przeszkodami	62,8	50,5	57,4	54,8	0,0
sygnalizacja , . .	26,0	20,0	19,0	10,0	0,0
regaty żelarskie . .	23,0	40,0	20,0	0,0	34,0
wycieczka 12 godzin. .	34,0	40,0	28,0	25,0	20,0
przeciąganie liny . .	21,0	30.0	18,0	15,0	0,0
popis przy ognisku .	30,0	16,0	20,0	17,0	16,0
zachowanie się w obozie	30,0	50,0	50,0	50,0	50,0
razem punktów . .	355.8	347,6	294,6	249,4	141,0

Ignacy Wołkowicz hm.
Komisarz Międzynarodowy Z. H. P.

WŚRÓD KSIĄŻEK.

Charakter jego, pojęcie i wychowanie — Georg Kerschensteiner, z poprawionego wydania niemieckiego przełożył Alfred Tom. Nasza Księgarnia 1932 r.

Wyrażam pogląd, iż instruktorzy harcerscy nie powinni stronić od lektury pedagogicznej. To, do czego współczesna myśl pedagogiczna dochodzi nie powinno być obojętne nam, którzy wychowujemy na swój sposób tak biegunowo inny od „szkolnych", „wypróbowanych" sposobów. Jednak i my dążyć będziemy do uzasadnienia rozumowego naszej „sztuki wychowania", stąd konieczność poznania współczesnego dorobku pedagogicznego. Wśród prac z tej dziedziny zjawiając się coraz częściej takie, które stanowią w niej punkt zwrotny. Taką zwrotną, a jednocześnie podstawową pracą w pedagogice, mojem zdaniem, jest praca Kerschensteinera p. t. „Charakter, jego pojęcie i wychowanie". Zwrotną—dlatego, że autor wprowadza nowe pojęcie charakteru, że uwzględniając prawie wszystkie znane dotychczas przyczynki na temat charakteru, tego kapitalnego pojęcia pedagogiki,—wyczerpuje zakres zagadnienia, zdaje się bez reszty.

Omawiając pojęcie charakteru autor zdaje się skłaniać wreszcie do koncepcji biologiczno-kulturalnej. Fundamentem charakteru jest indywidualność wyznaczona przez dyspozycje wrodzone na której wznosi się charakter — ideał. Kerschensteinerowi zawdzięczamy sprecyzowanie pojęcia charakteru, wnikliwe odróżnienie poszczególnych jego rodzajów czy faz w ewolucji jego wychowania. Takimi fazami z rozwoju pojęcia charakteru jest dla autora — charakter biologiczny (zadatek charakteru jako wytworu wychowania), indywidualność, charakter moralny oraz osobowość.

W drugiej części książki Kerschensteiner zastanawia się nad możliwościami wychowania charakteru. W jaki sposób ten charakter podlega tworzeniu się i doskonaleniu — dowiedzą się czytelnicy z samej książki, uważam bowiem, że przeczytać ją winien każdy instruktor harcerski zdający sobie sprawę z roli, jaką ma odegrać w życiu młodzieży. To jedno chyba podkreślić wypada, że autor nie uznaje innej drogi wytwarzania się silnych charakterów, jak tylko przez „społeczność pracy". Mówi o tem, między innemi w końcu książki temi słowy: ...wówczas i nasze organizacje szkolne przy wychowaniu charakteru posługiwać się będą w szerszym zakresie środkiem, który zwykłem nazywać „społecznością pracy"*). Wtedy będziemy mieli więcej ludzi, którzy nietylko wiedzą, co to jest charakter, ale sami go posiadają, ludzi, których wola, prowadzona przez jasny rozsądek, nie ugina przed nikim karku dla zewnętrznych zaszczytów i wygodnego życia, lecz których wierność i zgodność z samym sobą jest najpotężniejszym motywem ich czynów. Do jakiego oni należeć będą obozu politycznego, religijnego, artystycznego czy naukowego, jest naogół rzeczą obojętną. Szczęśliwy ten kraj, który w każdym obozie posiada możliwie wielką liczbę ludzi z charakterem"!

Józef Sosnowski.

*) Kerschensteiner jest pionierem kierunku pedagogicznego noszącego miano „szkoły pracy".

TADEUSZ MARESZ.

BIBLJOGRAFJA PATRONÓW DRUŻYN.

Wskutek omyłek drukarskich i korektorskich nastąpiło pomieszanie kolejności podanych dzieł, za co Czytelników i Autora przepraszamy. Dla ułatwienia orjentacji podajemy, że zamieszczono:

W Nr. 4 „Hm“ numery 319 — 366 dzieł.
W Nr. 7 „Hm“ numery 374 — 380, oraz 403 — 410 dzieł.
W Nr. 8 „Hm“ numery 411 — 449 dzieł.

Obecnie uzupełniamy: 367—373, 381—402 i drukujemy ciąg dalszy 444—498.

NIEMOJEWSKI J. N.

367. **Niemojewski J. N.** Wspomnienia. Zamość, Pomarański,

NIEMOJEWSKI W. (patrz 20).

ODROWĄŻÓWNA.

368. Błog. Bronisława Odrowążówna, patrz **Kompt.** Nieśmiertelne świeczniki narodu polskiego, Poznań, Św. Wojciech.

bł. ODROWĄŻ CZ. (jak 368).

Św. ODROWĄŻ JACEK (jak 368).

369. **Żukiewicz ks.** Św. Jacek Odrowąż. Lwów 1905.

OGIBOWSKA JADWIGA.

370. Patrz. Odezwa Pol. Tow. Op. nad grobami bohat. Lwów Halicka 20, II p. skrz. poczt. 143 (VII. 1928).

OLEŚNICKI (patrz 4 tom 2).

OSSOLIŃSKI JERZY (patrz 20).

371. **Kubala.** Jerzy Ossoliński, Lwów 1923. Zł. 4.—.

OSSOLIŃSKI J. M.

372. **Fischer.** Zakład Narod. im. Ossol. Zarys dziejów. Lwów, Zł. 5.—.
373. **Gubrynowicz.** Józef Maks. Ossoliński. Człowiek i pisarz. Lwów. Zł. 3.—.

PONIATOWSKI (patrz 2, 8, 61, i 115).

381. **Askenazy.** Ks. Józef Poniatowski.
382. **Askenazy.** Przemówienie w setną rocznicę zgonu w obchodzie w Krakowie, Warszawa 1913.
383. **Gąsiorowski.** Książę Józef. Warszawa 1914.
384. **Jaworski.** Ks. Józef Poniatowski. Zł. 1.—.
385. **Lam.** Ks. Józef Poniatowski. Zł. 1.—.
386. **Mościcki.** Pozgonna cześć dla ks. J. Poniatowskiego. Warszawa. Zł. 1.80.
387. **Pawłowski.** Ks. Józef Poniatowski. Zł. 1.20.
388. **Pawłowski.** Początki służby ks. J. Poniatowskiego w wojsku polsk., Warszawa 1918. Zł. 1.50.
389. **Popiel.** Ks. J. Poniatowski. Lwów. Zł. —.80:
390. **Skałkowski.** Bitwa pod Raszynem. W-wa. Zł. —.40.
391. **Skałkowski.** Książę Józef.
392. **Skałkowski.** Śmierć ks. J. Poniatowskiego. Zł. —.45.
393. **Gąsiorowski.** Rok 1809. Powieść. Zł. 7.50.
394. **Kraszewski.** Pod Blachą, Warszawa, Arct.
395. **Majcher.** W płonącej Moskwie, obr. scen., Tarnów, Jeleń.
396. **Morawska.** Na posterunku. Pow. hist. Zł. 4.50.
397. **Przyborowski.** Bóg mi powierzył honor Polaków... Warszawa, Trepte 1923. Zł. 4.—.
398. **Przyborowski.** Bitwa pod Raszynem, W-wa Geb. i W.
399. **Staszkiewicz.** Było to pod Smoleńskiem. Pow. hist. z 1812 r. Poznań, Ś-ty Wojciech. Zł. 4.20.
400. Portret Poniatowskiego 35×50 cm. Zł. 1.20 i 2.—.
401. Portret Poniatowskiego barwny, litogr. 42×34 cm.
402. Portret Poniatowskiego barwny, 50×35 cm. Ch. Pigault), wyd. Salonu Mal. Polsk. w Krak.

SIENKIEWICZ.

444. **Lam.** H. Sienkiewicz. Zł. 1.60.
445. **Rola.** H. Sienkiewicz. Życie i zasługi. Zł. —.60.
446. **Topór.** Henryk Sienkiewicz. Poznań 1916.
447. **Wojciechowski.** H. Sienkiewicz. Lwów, Ks. Atlas.
448. **Kucharski.** Myśli z pism Sienkiewicza. Lwów, Ossol.
449. Portret Sienkiewicza 35×50 cm. Zł. 1.20 i 2.—.
450. Portret Sienkiewicza 42×34 cm, barwna litogr. Zł. 3.50.

SIERAKOWSKI (patrz 20 i 423).

451. **Dybowski.** Pamiętnik Zygm. Sierakowskiego. Lwów, 1906.

451a. **Koszczyc Wacław,** Zygmunt Sierakowski, Lwów; 1891:

SKARGA (4 tom 2, i 20).

452. **Łempicki.** Wielki tolerant. Jezuici i Skarga.
453. **Piotrowicz ks.** Ks. P. Skarga jako kierownik dusz. Zł. —.10.
454. **Reniewiecka.** Piotr Skarga Pawęski. W-wa, Zł. —.50.
455. **Rzepecka.** Ks. P. Skargi zasługi wobec piśmiennictwa naszego. Zł. —.10:
456. **Skarga.** Kazania Sejmowe (przedmowa Ign. Chrzanowskiego). Warszawa. 1912.
457. **Windakiewicz.** Piotr Skarga. Kraków. Zł. 7.—.
458. **Wojciechowski.** Piotr Skarga. Zł. 2.40.
459. **Wojnar.** Żywot, dzieła i proroctwa ks. P. Skargi.
460. **Matejko.** Kazanie Skargi, rycina jednob. 100×70 cm.
461. **Matejko.** Kazanie Skargi, rycina wielob. 51×41 cm.
462. Portret Skargi 35×50 cm. Zł. 1.20 i 2.—.

SKORUPKA.

463. **Holsztyński.** Ks. Skorupka. Zł. 1.70.
464. **Weryński ks.** Ks. Ign. Skorupka. Krótki życiorys. Kraków 1931. Zł. —.15.

SKRZYNECKI (patrz 20 i 61).

465. **Sokolnicki.** Skrzynecki. (Boje polskie): 1914:

SŁOWACKI (patrz 8 i 15 tom 4).

466. **Brückner.** Juljusz Słowacki. Żywot i dzieła. Złoczów.
467. **Hahn.** „Przyszłość moja i moje będzie za grobem zwycięstwo!“. Szkic liter. o J. Słowackim. Zł. 2.—.
468. **Hoesick** Życie J. Słowackiego na tle współcz. epoki. Kraków 1896.
469. **Kleiner.** J. Słowacki. Dzieje twórczości. 3 tomy. Lwów. Ossol. Zł. 32.—.
470. **Kosmowska.** Kto to jest Julj. Słowacki. Warszawa. Zł. —.80:
471. **Małecki.** J. Słowacki, jego życie i dzieła w stos. do wsp. epoki. 3 tomy. Lwów 1901.
472. **Niewiadomska.** Trzech wieszczów naszych.
473. **Tretiak.** Julj. Słowacki, hist. ducha poety. Kraków 1904.
474. **Wojciechowski.** J. Słowacki, żywot i wybór pism. Zł. 2.10.
475. **Wołoszyński.** Juljusz Słowacki (powieść). Poznań, Wyd. polskie.
476. Portret Słowackiego 35×50 cm. Zł. 1.20 i 2.—.

SMOLKA.

477. **Smolka Fr.** Dziennik w listach do żony 1848—49. Warszawa. Zł. 1.70.

SOBIESKI J. (patrz 4).

478. **Kopiec.** Król Sobieski. Mikołów, Miarka.
479. **Korzon.** Dola i niedola J. Sobieskiego, 3 tomy. Kraków 1988.
480. **Niewiadomska.** Legendy, podania i t. d. Jan III Sobieski. Warszawa, Geb. i W.
481. **Offmański.** Legendy, podania i t. d. Jan III Sobieski (streszczenie Korzona). Warszawa. Zł. —.20.
482. **Siemiński.** Portret króla Jana. Zł. —.30.
483. **Starkel.** Opow. o królu J. Sobieskim. 1907. Zł. 1.—:
484. **Szajnocha.** J. Sobieski banitą i pielgrzymem. Zł. —.30.
485. **Szajnocha.** Mściciel. Lwów 1892.
486. **Szajnocha.** Opowiad. o królu Janie III, 2 tomy. Warszawa, Arct. Zł. —.70.
487. **Śliwiński.** Jan Sobieski. Monogr. histor. W-wa, Arct.
488. **Bronikowski.** Jan III i dwór jego. Pow. hist., 2 tomy.
489. **Gębarski.** Król Jan III Sobieski. Powieść. Zł: —:60:
490. **Jadwiga z Łobzowa.** Wiwat hetman Jan Sobieski. Obraz sceniczny. Zł. —.35.
491. **Kraszewski.** Historja o Janana Korczata. Krakowska Sp. Wyd. 3.20.
492. **Kraszewski.** Historja o Janana Korczata, 2 tomy. Warszawa, Arct.
493. **Kraszewski.** Notatki Adama Polanowskiego. Warszawa, Arct.
494. **Kraszewski.** Żywot i sprawy pana Medarda z Gołczwi Pełki. 4 tomy. Warszawa, Arct.
495. **Przyborowski.** Namioty wezyra. Pow. histor. Warszawa, Trepte, 1928.
496. Portret Sobieskiego 42×34 cm. Zł. 2.10.
497. Sobieski pod Wiedniem, rycina 51×41 cm. Zł. 2.70.

SOBIESKI M. (patrz 20).

498. **Szajnocha.** O królach i bohaterach polskich. Kraków 1892.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

X. L. Biłko: Młody śpiew, tomik I i II. Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny S. A. „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15.

Nowy ten śpiewnik, tak bardzo oddawna potrzebny, zawdzięcza swe powstanie głęboko odczuwanej potrzebie, by młodzieży polskiej dać pieśń dostosowaną do warunków życia w wolnej Ojczyźnie — pieśń wolnego między wolnymi, będącą wyrazem miłości kraju, narodu, wszystkiego co szlachetne, a przytem pieśń dziarską, prawdziwie młodzieńczą.

„Młody śpiew" postulaty te realizuje znakomicie. I nie dziw, bo pieśni w nim zawarte wyszły z pod piór dobrych literatów i muzyków, których Zjednoczenie w osobie X. L. Biłki, zwerbowało do tej pracy dla młodego pokolenia. Prócz pieśni ideowych, organizacyjnych, zawierają oba tomiki też piosenki wycieczkowe, marszowe, krajoznawcze i co najważniejsze może—dobre humorystyczne.

Format zręczny, kieszonkowy. Wykonanie techniczne bez zarzutu. Okładka bardzo sympatyczna, nowoczesna.

(km.).

W. B.: Cud nad Wisłą. Dramat w 3-ch aktach. Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny S. A. „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15.

Sztuczka przeznaczona dla zespołów męskich. Wyróżnia się z pośród utworów przeznaczonych na scenę amatorską, żywą akcją, wyrazistością postaci i dobrem połączeniem scen dramatycznych z momentami o lżejszem, humorystycznem zacięciu.

Będzie się ona podobać publiczności, a odgrywanie jej sprawi przyjemność młodym amatorom, którzy zyskają w niej nowy materjał na obchody i wieczornice patrjotyczne

(km.).

F. Ż.: Idziemy z kolędą, M. Sabatowicz: Hej kolęda, kolęda, Dynowska i Fischerówna; Wesoła nowina, — oto trzy nowe wydawnictwa Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Skład główny Sp. Akc. „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15.

Wśród wydawnictw jasełkowych dla zespołów amatorskich, trzy powyższe nowości wyróżniają się swym specjalnym charakterem. Są one pisane w ten sposób, aby mogły być użyte nietylko na scenie, ale także bez estrady i dekoracyj w czasie wędrówek kolędników po domach, chatach i podwórzach.

Zbiorek Sabatowicza wyróżnia się ponadto świetnem zużytkowaniem typowo ludowych zwyczajów gwiazdkowych, które przez to ratuje przed zupełnem już spaczeniem lub zapomnieniem.

Wszystkie urozmaicenia (jest ich razem 21) po dodaniu dekaracyjnej oprawy nadają się też do odegrania na scenie, podczas wieczornic gwiazdkowych i popularnego u nas obchodu „Opłatka". **(km.).**

Kazimiera Berkanówna „TAK MI CIĘŻKO", rozmowy na czasie, cena 1.50, skł. gł. Księgarni Św. Wojciecha, Poznań. Bogaty materjał tematów do pogadanek. **(km.).**

Jak współpracować z „Dobrą Prasą"? Płock, Dobra Prasa.
Broszura informująca o wydawnictwach „Dobrej Prasy": „Gawędy", „Żywoty Polaków i Polek", „Czytanki świąteczne", Listy Pasterskie Ks. Prymasa Hlonda, „Niwa", „Dla rodziców" i t. d. Za nadesłaniem 20 groszy na przesyłkę pocztową można otrzymać bezpłatnie (adres: Płock, Dobra Prasa).

GŁOSY i ECHA.

„Cios w świętości" (?).

Pod tym buńczucznym tytułem w Nr. 11 „Czuj Ducha" niejaki Vis (czemu kryje się pod pseudonimem?) daje upust swemu temperamentowi „postępowemu" i tak kończy:

> „Poruszyłem tu moc zagadnień. Uderzyłem w świętości, podeptałem sztandary. Rzuciłem wezwanie. Jeżeli byście mnie przekonali, że nie mam racji, pójdę do Canossy".

Nie mam zamiaru przekonywania Visa. Wierzę, że do Canossy sam powędrował, gdy spokojnie przeczytał w „Czuj Duchu" to, co pisał zapewne po gwałtownej dyspucie w gronie starszoharcerskiem. Mnie chodzi o stronę wychowawczą tego wystąpienia.

Nie wolno w „czasopiśmie młodzieży", jak głosi podtytuł pisma, które rozchodzi się wśród drużyn młodzieży harcerskiej, w ten sposób pisać:

> „Powtórzyć to, co mówią przykazania Boże, dodać przepisy o używaniu tytoniu i alkoholu, nie było nadzwyczajną pracą myślową".
> a dalej: „...program naszych prób i sprawności. Program jest zły. Program trzeba zmienić".

Tą drogą nie wzbudzi się szacunku dla prawa Harcerskiego, dla twórców Harcerstwa; nie pomoże się drużynom w trudności zrealizowania programu wyrobienia harcerskiego, który wszak nie pokrywa się z programami prób, a obejmuje o wiele więcej. Lecz Vis zapewne nie zna nowych programów prób.

Tego rodzaju „ciosy w świętości" mogą tylko osłabić wiarę młodzieży w słuszność sprawy, dla której są harcerzami i zniechęcić do organizacji.

Ale trudno żądać podejścia wychowawczego od pisma, które ma bardzo wielkie ambicje, ale samo nie wie czy jest pismem młodzieży, czy pismem starszych harcerzy, czy starszyzny. Każdy artykuł na innym poziomie, że wziąć choćby ostatni numer (11), gdzie „W smutne święto Lwowa" jest artykułem o charakterze politycznym, na poziomie dorosłego społeczeństwa, „Rozważania o Starszem Harcerstwie"—na poziomie starszyzny.

Mniej „ciosów", a więcej rozwagi, Druhowie z „Czuj Ducha". **Jerzy Zawodzki.**

* * *

W związku z próbami niektórych Chorągwi organizowania Powiatowych Hufców Harcerskich dh. Kulesza z Płocka proponuje tworzyć Powiatowe Koła Przyjaciół jakby odpowiedniki Zarządów Oddziałów, z udziałem władz i instytucji. Natomiast przy drużynach powstawałyby Koła Opieki Rodzicielskiej. Pomysł do wypróbowania — przedwcześnie wypowiadać o nim jakiekolwiek zdanie, a tembardziej wprowadzać go w życie na szerszą skalę.

* * *

Ten sam dh. **Kulesza z Płocka** porusza sprawę stosunku harcerzy do radja. Krytykuje niedostateczne wykorzystanie przez Harcerstwo Warszawskiej Radjostacji. Komunikaty są zbyt krótkie i przeznaczone są dla społeczeństwa, a nie dla harcerzy. Dla przykładu przytacza stację lwowską, która dużo czasu poświęca harcerstwu.

Wreszcie zaleca harcerzom zajęcie się „falami krótkiemi". Sądzę, że należyte opracowanie sprawności „krótkofalowca" i akcja w kierunku jej spopularyzowania przez organizowanie kursów i budowanie stacji dałaby rezultaty i stworzyłaby nową gałąź techniki harcerskiej — jako rozwiązanie dotychczasowej sygnalizacji.

Rzecz warta zachodu — w skutkach może okazać się równie donosła jak propaganda żeglarstwa i budowy kajaków. **W. S.**

WALNE ZEBRANIE MĘSKIEJ DRUŻ. ST. H. „WATRY"

odbyło się w dniu 28.X. b. r. w Krakowie: Walne Zebranie zaszczyciła swą obecnością druhna Kleczewska — drużynowa Watry żeńskiej, dh. dr. Szczygieł — komendant Chorągwi, dh. Stanisław Mitko — ref. st. harc: przy Kom: Chor: i dh. Jan Bugajski — hufcowy. Po powitaniu zebranych nastąpiły sprawozdania skarbnika i wodza Watry. Ze sprawozdań tych stwierdzić należy, iż rok ubiegły zaliczyć wypada do lat najprodukywniejszych zrzeszenia. Sześć zastępów wydziałowych zajmowało się poza zagadnieniem harcerskiem również zagadnieniem naukowem swego wydziału. Ogółem praca drużyny szła w kierunku skonsolidowania się w zastępach drogą imprez w charakterze towarzysko - propagandowym a zarazem dochodowym, jak herbatka zapoznawcza, Mikołajek, Andrzejka, Tradycyjna Zabawa St. - harc., zawody ping-pong i t. d. Pozatem chcąc ujednostajnić organizację programu i metody pracy starszo-harcerskiej na terenie Krakowskim przeprowadziła Watra dwutygodniowy Kurs Pracy St. - Harc. dla hufca Krakowskiego oraz wydała jednodniówkę „Na szlaku wygów", traktującą o powyższych zagadnieniach. Gdy chodzi o włóczęgostwo Watry to tutaj poza kilkoma mniejszemi wycieczkami w okolice Krakowa, wspomnieć trzeba o udziale w kursie narciarskim, wycieczkę na Babią - Górę i akcji letniej na którą składa się udział w kursach, wycieczki indywidualne i obóz wędrowny Watry po Wileńszczyźnie i Pomorzu. — **Ogółem 415 harcerzodni.** Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzieliło Walne Zebranie absolutorjum Radzie.

Nowy Zarząd został wybrany jednomyślnie w osobach: wódz Watry — hm. Cezary Murski, arcywyga Karol Klich. Komisja Rewizyjna — Kłopotowski Zygmunt, Marjan Krzysztowski, Mieczysław Walewski. Sąd Harcerski: — Janek Malczewski, Stanisław Czapla i Zbigniew Olewicz.

ś. p. ANNA LEWICKA.

Czytamy w „Szkole“, czasopiśmie nauczycielstwa szkół powszechnych: Dnia 28 lipca zmarła we Lwowie ś. p. Anna Lewicka założycielka i redaktorka długoletnia „Małego Światka“, który od 1888 r. krzewił wśród dzieci ideę miłości Ojczyzny i ofiarność dla Niej. Pracę swoją rozpoczęła Zmarła na niwie nauczycielskiej, nie dla chleba, gdyż pochodziła z bardzo zamożnej rodziny, ale kierowała nią miłość dla dzieci i chęć wszczepienia w młode serca ideałów, któremi sama była przepojona. Gdy powstało Towarzystwo Szkoły Ludowej, Anna Lewicka staje się jedną z założycielek Koła we Lwowie, zakłada również z czytelników „Młodego Światka“ Koło dzieci T. S. L.

Pisze pod różnemi pseudonimami i roczniki „M.. Ś.“ całe są przepełnione jej pracami z różnych dziedzin. Lata 1900—1914 to okres najświetniejszy pisemka, stałą współpracowniczką jego była Konopnicka, tam pierwszy raz drukowano „Rotę“. W tym czasie „Mały Światek“ dostaje się pod zabór pruski jako dodatek Dziennika Poznańskiego. Mimo, że cenzura odrzucała nieraz całe artykuły, przeszło 1000 egzemplarzy wysyłano w Poznańskie. W 1913 sąd w Poznaniu zakazał wysyłkę czasopisma, a wszystkie płyty i formy użyte do drukowania miały być zniszczone i rozebrane. Tendencja pisma była zbyt jawnie narodowa. I znów działalność Małego Światka ograniczyła się tylko do zaboru austryjackiego. Wielka wojna przerwała wydawnictwo, które znów zostało z wielkim trudem przez P. Annę Lewicką podjęte w 1917 r. Niedługo, w czasie inwazji ukraińskiej starsi i młodsi czytelnicy „Małego Światka“ czynem dowiedli, że ideały w dusze ich wpajane nie padły na grunt oporny. Znana jest historja zabitego „orlątka“, na którego piersi znaleziono skrwawiony „Mały Światek“.

Zmęczona życiem i ustawiczną pracą oddała ś. p. Anna Lewicka swoje ukochane pisemko Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej i redakcja przeniosła się do tego Poznania, w którym przed laty skazano „Mały Światek“ na zniszczenie. Zasłużona autorka i pracownica na polu społecznem odeszła w zaświaty z poczuciem, że ideały jej przyświecać będą i nadal polskim dzieciom. **A. T.**

Redaktor dzisiejszy „Harcmistrza“ był swego dziecinnego czasu czytelnikiem „Małego Światka“, nieraz bywał w jego redakcji, stykał się z ś. p. Anną Lewicką, która istotnie wielki miała dar zbliżania się do młodzieży i oddziaływania, dzięki subtelnemu wczuwaniu się w dzieci. Wielka to była radość, gdy „Światek“ donosił o rosnących składkach Koła Młodz. T. S. L., z których potem bodaj w Kulikach w Małopolsce, założono szkołę. Tak mocno idealne cele T. S. L. wcielano w czyn, tak ideowe budowano fundamenty z materji.

Wartoby rozważyć, gdzie to należy, zalecenie ś. p. Anny Lewickiej na patronkę drużyn, zwłaszcza żeńskich. Tych słów parę hołdu pośmiertnego wielkiej wychowawczyni niech mi wolno będzie złożyć jako jednemu z Koła T. S. L. „Małego Światka“. **St. Sedlaczek.**

ZJAZD DRUŻYNOWYCH CHOR. ZAGŁĘBIOWSKIEJ.

Odbył się dnia 11.X r. b. w lokalu państw. szkoły górniczo-hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej przy obecności 90% uprawnionych do udziału t. j. 54 drużynowych i hufcowych, oraz licznych gości w osobach opiekunów drużyn, Władz Szkolnych, Księdza Kapelana. Centralne władze harcerskie reprezentował hm. M. Węgrzecki, wizytator Chorągwi Zagłęb. z ramienia G. K. Jako goście przybyli przedstawiciele sąsiedzkich Chorągwi—krakowskiej i śląskiej.

Zjazd obradował w Komisjach: zuchów, harcerskiej i starszoharcerskiej. Szczególnie ożywione były obrady Komisji Starszoharcerskiej, gdyż w Chorągwi jest szereg zastępów i drużyn starszoharcerskich różnego typu, a więc: robotnicze, wiejskie i urzędnicze. Metoda pracy w tych drużynach polega głównie na dalszem zbiorowem kształceniu się i pracach społecznych dokonywanych przedewszystkiem zbiorowo. Najlepsze wyniki pracy starszoharcerskiej ma Częstochowa.

Z zamierzonych poczynań wymienić należy: Kurs narciarski w Wiśle od 27.XII do 3.I 33 r. włącznie dla kandydatów na instruktorów; zlot Chorągwi w czasie Zielonych Świąt w Bukowie. Na „Jambo“ Chorągiew wysyła dwie drużyny: 1-a zagł. z Dąbrowy da 3 zastępy tworząc drużynę; druga drużyna złożona będzie wyłącznie z szarż.

Obrady toczyły się pod hasłem rozrostu Harcerstwa, tak pod względem pracy wewnętrznej, jak i liczebnym.

M. W.

HARCERZE — DZIECIOM.

Oto aktualne hasło, do realizacji którego wzywa ogół harcerzy — Referat Pracy Społecznej G. K. Harcerzy.

Wyjątkowo trudne warunki życiowe w dobie obecnej zimy — głód, zimno i nędza wynikłe na tle rozszerzającego się bezrobocia—zmuszają nas—H a r c e r s t w o—do żywszej i wydatniejszej niż dotychczas pracy dobroczynnej przedewszystkiem wśród ogółu dzieci.

A zrobić możemy dużo dobrego, jesteśmy bowiem zorganizowaną gromadą pracującą wśród dzieci i dla dzieci, a wskazuje nam drogę codzienny dobry uczynek.

Nie stać nas na bezpośrednie obdarowywanie biednych dzieci. Sami jesteśmy biedni, a i w naszych szeregach często szerzy się nędza.

Dużo jednak możemy zdziałać własną pracą, własnemi dobremi uczynkami, szczególnie, gdy będą one wykonywane zbiorowo.

Dajmy więc dzieciom potrzebującym—choćby krótkie momenty radości życia, oderwijmy ich od trosk domowych.

W tym celu otworzymy nasze izby harcerskie dla ogółu dzieci, co pewne określone dni tygodnia zabawimy ich tam grami towarzyskiemi, zorganizujemy pogadanki, opowieści, śpiewy.

Postarajmy się nie ograniczać do izb harcerskich; wyjrzyjmy dalej; uzyskajmy inne lokale społeczne na cele zabaw dziecięcych, które do spółki z ludźmi chętnymi będziemy i tam organizowali. Nawiążmy w tej kwestji kontakt z miejscowym personelem nauczycielskim.

Idźmy dalej! Zorganizujmy wywiady harcerskie w dzielnicy otaczającej izbę harcerską. Znajdźmy tam te dzieci, które nie mają odwagi przyjść same na organizowane przez nas zajęcia.

A może uda nam się zorganizować pomoc szkolną wyrażającą się w zbiorowem odrabianiu lekcyj i dzieleniu się pomocami naukowemi. Pamiętajcie,że 50% dzieci szkół powszechnych niema gdzie odrabiać lekcyj..

Do tych zbiorowych poczynań dorzućmy bezpośrednią pomoc zamożniejszych harcerzy. A więc: przyjmijcie na obiad jedno biedne dziecko, dostarczajcie od czasu do czasu pieczywa dla dzieci zebranych w izbie harcerskiej. Rodzice nie odmawiają wam tego.

Dużo więc możemy zrobić dobrego dla tysięcy biednych dzieci. A jeśli na tem stracą trochę właściwe zajęcia harcerskie — nie będzie to wielką stratą. Praca nad dziećmi da Wam bowiem wielkie zadowolenie, da poczucie własnej wartości i w wyniku przyczyni się do wielkiej propagandy idei harcerskiej wśród najbiedniejszych.

A więc wszystkie dobre uczynki, zbiorowe i indywidualne, niech zogniskują się w realizacji hasła H a r c e r z e — d z i e c i o m.

Wszystkie jednostki organizacyjne Harcerstwa winny zająć się realizacją omawianej akcji.

I jeszcze jedno! Ogół Harcerstwa będzie chciał niewątpliwie wiedzieć jakie są wyniki naszej akcji. Również i społeczeństwo musimy poinformować o naszych pracach, by nie wytworzył się pogląd o naszem zasklepieniu się i oderwaniu od bieżącego życia. Skrzętnie więc notujcie wszelkie przejawy akcji, informujcie prasę miejscową, a w swoim czasie zażądamy od Was oficjalnych sprawozdań.

Mieczysław Węgrzecki
hm., referent Pracy Społ. w G.K.H.

KRONIKA HARCERSKA.

redaguje J. Wierusz - Kowalski.

Przyczynki do genezy skautingu omawiał dh Frantz w odczycie p. t. „Na marginesach dziejów skautowych“, wygłoszonym w lwowskiem „ognisku harcerskiem“.

Kursy zimowe Chorągwi Lwowskiej odbędą się w Beskidach Wschodnich w schronisku, położonem na granicy czechosłowackiej.

Wykaz stale przydatnych artykułów, drukowanych w ciągu ostatnich 6 lat w „Harcmistrzu“ i „Skaucie“ podaje w swych okólnikach Wydział Wyszkolenia (Hm. Dr. Czarnik) Chorągwi Lwowskiej.

Stałą propagandę turystyki prowadzi hufiec płocki, organizując bezpłatne odczyty i prelekcje na tematy krajoznawczo-turystyczne. Odczyt grudniowy wygłosi prof. hm. W. Kulesza na temat „Perła polskiej północy—Druskienniki“.

Konieczność zbiórki odzieży dla najuboższych m. Płocka jest jednym z punktów programu zawodów o tytuł Pierwszej Drużyny Płocka, ogłoszonych przez K. H. Zwycięska drużyna otrzyma w dniu 1 czerwca 1933 r. proporczyk ufundowany przez Hufcowego.

II Ogólnopolski kurs Budowy Kajaków organizowany przez harcerzy płockich, będzie prawdopodobnie taksamo licznie obesłany przez wszystkie Chorągwie, jak i pierwszy. Informacyj udziela: Komenda Hufca Harcerzy — Płock, ul. Sienkiewicza 8.

Klerycy płoccy zorganizowali się w Koło starszoharcerskie przy Seminarjum Duchownem.

38 nauczycieli ukończyło kurs dla kierowników gromad zuchowych, zorganizowany przez K. H. w Płocku.

V-a KONFERENCJA ŻEGLARSKA.

Dn. 8 b. m. w gmachu PUWFu w obecności delegata PUWFu p. majora Sikorskiego i przedstawicieli władz harcerskich nastąpiło otwarcie obrad V-ej Konf. Żegl.

Konferencja zgromadziła ok. 30 wybitnych fachowców żeglarzy z całej Polski. Przedmiotem obrad był nowy obszerny „Projekt Przepisów o Harcerskich Drużynach Żeglarskich“, opracowany przez Kierownictwo Drużyn Żeglarskich przy G. K., a także trzyletni program pracy Harcerskich Drużyn Żeglarskich. Obrady zagaił dh. Piskorski, następnie ze strony Kierownictwa Drużyn Żeglarskich referowali i uzupełniali nowy „Projekt przepisów“ druhowie: Bublewski, por. Kuczyński i Michałowski. Potem rozwinęła się ogólna dyskusja, uczestników Konferencji zajęły głównie sprawy organizacyjne, wyszkolenia i programy stopni żeglarskich. Z ciekawszych zagadnień poruszono: zwrócenie większej uwagi przy szkoleniu instruktorów, na ideologję harcerską; połączenie prób technicznych z ogólnemi harcerskiemi, organizowanie zawodów i regat żeglarskich przez harcerzy.

Konferencja swoje zadanie całkowicie spełniła: dyskusja stała na wysokim poziomie i dostarczyła wielu ciekawych uwag Kierownictwu Drużyn Żeg[illegible].

KASA im. MIANOWSKIEGO

ma na celu popieranie polskiej twórczości naukowej przez udzielanie zasiłków uczonym oraz instytucjom na badania i wydawnictwa naukowe i wogóle przez organizowanie pracy naukowej.

W ciągu 50 lat istnienia Kasa wydała zgórą 12.000.000 złp. na badania naukowe i wydrukowała przeszło 1300 tomów dzieł naukowych.

Od r. 1917 ustał główny dochód Kasy z terenów naftowych na Kaukazie, wynoszący rocznie 630.000 złp. Stało się to w chwili, gdy wzrosły potrzeby polskiej nauki w niepodległej Polsce.

Brakowi funduszów może zaradzić tylko samopomoc społeczna.

Składka członkowska wynosi 15 zł. rocznie.

Sprzedaż wydawnictw — we wszystkich księgarniach oraz w Dziale wydawniczym Kasy. Pracownicy naukowi i młodzież akademicka przy nabywaniu wydawnictw w Kasie otrzymuje rabat.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą ma powiększyć zbiórka urządzona w dniu 1 lutego 1933 r., w rocznicę strajku szkolnego. Komitet spodziewa się, że nie będzie w kraju ani jednej organizacji lub instytucji, któraby nie przyszła z pomocą akcji zbiórkowej — ani też ani jednego obywatela, któryby nie złożył chociażby groszowego datku na ten cel.

Bliższych informacji udziela biuro Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Al. Ujazdowskie 37 m. 7 — tel. 9.40-01. Ofiary należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr: 21:895.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego i Główne Kwatery przeniosły się do nowego lokalu, wobec czego korespondencję należy obecnie kierować pod adresem: Warszawa, ul. Myśliwiecka 3/5.

OD WYDAWNICTWA.

Na rok 1933 zniżamy prenumeratę. Wynosić ona będzie:
za cały rok 10.— złotych
za ½ roku 5.50 złotych
za 1 kwartał 3 złote
wraz z przesyłką pocztową — przy wpłacaniu wprost NA KONTO P. K. O. 10020 lub gotówką w Administracji, za dany okres zgóry.

Cena pojedyńczego numeru w Administracji 1.30 bez przesyłki.

ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, ZIELNA 35 M. 9. Druki nadawcze P. K. O: na żądanie przesyła Administracja bezpłatnie. Adresowanie korespondencji w sprawach prenumeraty, reklamacyj i t. p. do Redakcji lub Redaktora utrudnia i opóźnia załatwienie.

Reklamacje w listach niezaklejonych lub na kartkach są wolne od opłaty pocztowej, (należy napisać obok adresu „Reklamacja“). Będą one uwzględniane tylko w ciągu miesiąca od wyjścia numeru, później tylko za nadesłaniem zgóry należności wraz z opłatą pocztową.

Zalegającym z prenumeratą za dany kwartał wstrzymujemy wysyłkę.

Usilnie prosimy Druhny i Druhów o bezzwłoczne uregulowanie zaległości i terminowe wpłacanie prenumeraty. „Harcmistrz“ jest całkowicie samowystarczalny, nie korzysta z żadnych zasiłków, zależy w całości od swoich prenumeratorów.

Mimo obniżenia prenumeraty mamy plany ulepszenia i rozszerzania pisma, ich realizacja zależy od prenumeratorów.

Prosimy o przysyłanie adresów osób, którym moglibyśmy posłać bezpłatnie numery okazowe.

KORESPONDENCJA REDAKTORA.

Dh. M. W.—Warszawa. Artykuł za długi, zanadto ogólny: Potrzebujemy krótkich artykułów z konkretnemi przykładami życia drużyn, wskazówkami metodycznemi, z materjałem ćwiczeń. Rękopis do odebrania u sekretarza Redakcji.

Numer podpisany do druku 19.XII.1932 r.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA, **Redaktor:** STANISŁAW SEDLACZEK

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20. Redaktor: Pyrska 15, tel. 8-92-73

„Harcmistrza“ można prenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Druk „LECH“, Warszawa, Koszykowa 83. Tel. 890-66.